

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 25 (1277)

19 VI - 25 VI 1981 R.

Cena 1 zł

Co dalej z postulatami?

## Nie chcemy być skrzynką pocztową...

Jednym z przejawów niezwykłej aktywności podstawowych ogniw partii są setki wniosków zgłoszonych w trakcie całej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Nad ich dalszym losem czuwa specjalna Komisja przy KF PZPR. Partyjne podstupy obejmują niezwykle szeroki zakres problemów. Część mieści się w pojęciu nurtu rozliczeniowego i te zostały ujęte w „Stanowisku hutniczej organizacji partyjnej wobec IX Zjazdu PZPR”. Inne dotyczą najważniejszych zagadnień ogólnospołecznych np. konieczności zwalczania pasożytnictwa. Niektóre wymagają przy tym zmian w obowiązującym systemie ustaw i nie ludy się, ich zadawalające załatwienie potrwa długo. Sporo dezyderatów porusza sprawy wewnątrzpartyjne m. in. padają propozycje zmian w statucie. Przekazano je naszemu członkowi Centralnej Komisji Zjazdowej — M. Kotarbie. Obok wniosków o kapitalnym znaczeniu ogólnym są inne dotyczące problemów własnego podwórka. Mogą być skierowane do zainteresowanych np. do administracji gospodarczej. Komisja przy KF pragnie uchronić się

bowiem od pełnienia roli „skrzynki pocztowej” (jak się okazuje mnogość postulatów, których załatwienie leży w wyłącznej kompetencji najwyższych władz partyjnych i państwowych zmusiła jednak członków Komisji do przyjęcia i tej funkcji).

Przy okazji warto zaznaczyć, że za pełnoprawny wniosek uznane zostały jedynie opinie przegłosowane na forum organizacji partyjnych i oficjalnie zgłoszone do realizacji. Tak sformułowane pojęcie wniosku pozwoli skupić uwagę na zagadnieniach budzących szerszy rezonans społeczny i uniknąć rozpatrywania partykularnych „chciejostw” jednostek. I jeszcze jedna nowość. Zrezygnowano z indywidualnych odpowiedzi zainteresowanym. Wszystkie informacje o przebiegu realizacji postulatów będą publikowane na łamach „Biuletynu KF”. Umożliwi to powszechniejsze zapoznanie się z wynikami prac i uwalniając od uciążliwego balastu papierkowej biurokracji pozwoli Komisji skoncentrować się na merytorycznej stronie działalności. (ar)

### SZEŚĆ PYTAŃ DO DYREKTORA NACZELNEGO HiL

W dniu 25 czerwca o godzinie 12.00 nastąpi spotkanie egzekutywy KF PZPR z dyrektorem HiL dr inż. Eugeniuszem Pustówką, który będzie odpowiadał na następujące pytania:

- ◆ Jak Kombinat wraz z zakładem w Bochni jest zaopatrzony w napoje na okres letni?
- ◆ Jak Kombinat będzie wprowadzał reformę gospodarczą?
- ◆ W jaki sposób poszczególne wydziały Kombinatoru będą realizować plany do końca 1981 roku?
- ◆ Jakie inwestycje w Kombinacie zostały wstrzymane, a które będą realizowane?
- ◆ Jak będzie realizowane przemieszczenie pracowników HiL?
- ◆ W jakim procencie są wykorzystane służby pracownicze (socjalne) w poszczególnych wydziałach i zakładach?

Pytania do dyrektora HiL zostały sformułowane na podstawie wniosków z Konferencji sprawozdawczo-wyborczej HiL.

### KTO Z HUTY WE WŁADZACH KRAKOWSKICH? CZŁONKOWIE KK PZPR

- Tadeusz Chadzak — operator walcarki w HiL.
- Władysław Ciemięga — elektryk w HiL.
- Krystyn Dąbrowa — I sekretarz KK, członek org. part. w Zakładzie Surowcowym HiL.
- Władysław Gawel — technik z-ca kier. Wydziału w HiL.
- Stanisław Juszcak — technik mechanik w HiL.
- Ryszard Kordas — ślusarz brygadzysta w HiL.
- Stanisław Korzeń — sekretarz KF w HiL.
- Henryk Madej — elektryk w HiL.
- Julian Martyka — tokarz w HiL.
- Wacław Morawski — mistrz zestawów w HiL.
- Władysław Peszko — inż. metalurg w HiL.
- Józef Staszczak — mistrz ciągu surowcowego w HiL.
- Olgierd Turyna — elektryk w HiL.

(Dokończenie na str. 2)

## opinie

Wielkie są zdobycze klasy robotniczej wywalczone po Sierpniu i nie będą ich wymieniał po kolei bo przecież są znane. Znane są także mądrość i rozsądek, który jak mało kiedy pokierował wieloma poczynaniami w tym okresie. Nie znana mi jest natomiast przyszłość i los tych humanistycznych zdobyczy stawiających godność człowieka najwyższemu. A obaw — że wiele z tych zdobyczy może być utraconych — coraz więcej.

Znana jest stara anegdota o ojcu i synach, który zamiast karmić ich rybami nauczył ich je łowić wiedząc, że na co dzień muszą sobie sami zaradzić. I chyba tu jest całe sedno naszego życia — jak sobie radzić na co dzień gdy z dnia na dzień coraz gorzej? Gorzej, nie tylko dlatego, że coraz mniej na półkach, ale że coraz więcej osadza się nienawiści, obopólnej niechęci. Najgorzej, że nie można przeprowadzić ostro tej granicy; my i oni. Kto po której stronie stoi? A podziaty zarysują się coraz ostrzejsze. Czy tylko o to chodzi? Wiem, że w wielu przypadkach rozbiła się wszystko o systematyczną co-

dzienną współpracę. Jednej strony — która rozumiała współpracę jako uległość — i drugiej która znała jej skutki. My wszyscy znamy zmieszane znaczenie współpracy, która przeważnie kończyła się lojalnością na spotkaniach przy kieliszku. Stąd tyle różnych zdań na temat właśnie współpracy. Ale przecież trzeba sobie to wreszcie wyjaśnić i powiedzieć jasno, że nie o miłość i uległość w tej współpracy chodzi, ale o interes zwany POLSKA. Trzeba także powiedzieć, jak ma przebiegać linia tej

## My i oni

koegzystencji w zakładzie — „Solidarności” i Partii? Nie pretenduję do rozwikłania tej sprawy, ale boję się jednego: by w Polsce jej mieszkańcy nie patrzyli na siebie z niechęcią lub co gorzej z nienawiścią. Zeby skończyły się wreszcie czasy, iż stanowiska zawodowe piastować będą miernoty tylko dlatego, że noszą taką czy inną legitymację. Dla mnie jedynym kryterium oceny człowieka jest i będzie jego przygotowanie zawodowe, jego praca i chęć służenia Ojczyźnie. Natomiast jego przekonania stanowią dla mnie sprawę drugorzędą. Niezbyt miło zakończyły się próby

nawijywania kontaktów, współpracy między hutniczą organizacją partyjną a „Solidarnością”. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby na przeszkodzie tej współpracy stanęły racjonalistyczne argumenty.

Partia jest siłą, przewodnią i musi nadawać kierunek polityczny, w jakim ma zmierzać nasz kraj. Nie chcę rozwijać tej znanej tezy. Nie znaczy to wcale, by w dalszym ciągu chciała sobie usurpować prawo do kierowania każdym odcinkiem życia. Związki zawodowe a zwłaszcza „Solidarności” muszą zajmować się problemami pracowniczymi i sprawami z tą dziedziną związanymi. Nie mogą także pretendować do tytułu gospodarza. Chodzi tylko o to, aby każdy wiedział co do niego należy i wykonywał to jak najlepiej we wspólnym interesie, jakim jest Polska. Jeśli nie będzie chciał się z tego wywiązywać musi być ktoś taki, kto miałby odwagę głośno o tym powiedzieć.

Współpraca źle pojmowana, która przeszkadza a nie pomaga musi być odrzucona.

Nigdy natomiast u podłoża zerwania współpracy nie mogą leć przyczyny tkwiące w naszej orientacji politycznej, bo to już prowadzi na manowce. W Polsce nie może być podziałów na — „my i oni”, bo taki system może się tylko odbić na niej ujemnie.

M. OLEKSY

## Hutniczy delegaci o Konferencji Krakowskiej

Słowo: sukces padło po raz pierwszy gdy ogłoszone wyniki wyborów do krakowskich władz partyjnych. To było w niedzielę nad ranem. Spośród 35 delegatów hutniczej organizacji aż 19 weszło w skład plenum, Komisji Kontroli Partyjnej i Komisji Kontrolno-Rewizyjnej. (Ich nazwiska zamieszczamy oddzielnie).

Nasi delegaci kandydujący do władz znaleźli się w tym gronie uzyskując maksymalną liczbę głosów. Świadczy to o autorytecie naszej organizacji, o randze, jaką wypracowała sobie hutnicza wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, zwłaszcza w ostatnim okresie. Toteż także podczas obrad nierzadko delegaci innych dzielnic zasięgaliby opinii naszych, konsultowali swoje stanowiska.

Sprawdziła się hutnicza rekomendacja dla kandydatów na delegatów na Zjazd. W pierwszej turze głosowania uzyskali mandat nasi delegaci: Krystyn Dąbrowa, Józef Klasa i Mieczysław Rakowski — wybrani przez konferencję dzielnicową.

Uniknięto również dublowania funkcji. Kategoriecznie zrezygnowano z „choinek społecznych”. Delegaci wytypowali do krakowskich władz tych członków partii, którzy w Kombinacie nie są obciążeni obowiązkami społecznymi czy partyjnymi. To daje gwarancję ich dobrej pracy.

A oto refleksje hutniczych delegatów z krakowskiej konferencji.

TOW. JÓZEF KLASA —  
kierownik Wydziału  
Prasy, Radia i TV  
KC PZPR:

— Był towarzysz jednym z trzydziestu pięciu hutniczych delegatów na krakowską konferencję...

— Tak i dumny jestem, że właśnie hutnicza organizacja wybrała mnie na delegata. Przeprosić jednak muszę moich wyborców za to, że zrezygnowałem z kandydowania do plenum KK PZPR. Fakt, że mieszkam w Warszawie praktycznie uniemożliwiłby mi efektywne wywiązywanie się z obowiązków. Byłoby to w gruncie rzeczy sztuczne uczestnictwo, pozorowanie aktywności.

— Szczególnie dziękuję za wybór mojej POP w Stalowni Konwertorowej, bo to ona wyłansowała mnie na delegata. Mam nadzieję spotkać się z moimi towarzyszami z POP na najbliższym zebraniu, jeśli nie wypadnie mi nic wyjątko-

wo ważnego. A już z pewnością spotkamy się zaraz po Zjeździe.

— Kilka refleksji na marginesie obrad...

Nadzwyczajność konferencji, bo i taki aspekt miała, polega na tym, że po raz pierwszy w Krakowie kandydował I sekretarz KC PZPR, Tow. Stanisław Kania uzyskał zdecydowane poparcie krakowskich delegatów i największą ilość głosów — 365 na 396 ważnych.

Do niewątpliwych plusów należy zaliczyć fakt, że sprawy proceduralno-regulaminowe potoczyły się szybko. To wynik dojrzałości delegatów i sprawności osób przygotowujących konferencję. Martwi natomiast rozkojarzenie wywołane zbyt wielką listą kandydatów zgłoszonych na Zjazd. Zaciążyło na tym nieprzepracowanie do kompromisu, podziały międzydzielnicowe. Nowa instancja wojewódzka będzie musiała ten temat podjąć, podziały przeczynić.

— Które wystąpienia podobają się towarzyszowi najbardziej?

— Bardzo osobiste w tonie wystąpienie profesor pediatry Barbary Nawrockiej — Kańskiej. I te, których jeszcze nie było (Rozmowę z tow. Klasą przeprowadzaliśmy w drugim dniu obrad, gdy dyskusja zapowiadana była na długo — przyp. red.).

— Co — Waszym zdaniem — jest najważniejsze przed Zjazdem?

— Czekam nas wielki wysiłek. Musimy dogadać się w sprawach programowych. Będzie to wymagało umiejętnych kompromisów, by połączyć elementy wielu programów, funkcjonujących w partii. Wszyscy: władza i społeczeństwo, partia, „Solidarność” i związki branżowe muszą robić wszystko by uniknąć napięć. Napięcia mogą w efekcie spowodować zderzenia, a to mogłoby zagrozić Zjazdowi. Toteż wszyscy musimy się

(Ciąg dalszy na str. 2)

## POMOC RADZIECKA DLA HUTY

Na każdej konferencji i naradzie słychać ten sam głos: brakuje nam części zamiennych do maszyn i urządzeń hutniczych, tylko patrzeć jak niektóre agregaty trzeba będzie zatrzymać. W trudnej sytuacji z pomocą przychodzi hucie Związek Radziecki. Właśnie dwa dni temu, po około miesięcznym pobycie w Kombinacie HiL grupy specjalistów radzieckich, podpisany został protokół z rozmów w sprawie dostarczenia dokumentacji, rysunków technicznych oraz gotowych części zamiennych.

Eksperti radzieccy przyjechali do nas z Centrali „Tjaszpromeksport” oraz z zakładów budowy maszyn w Nowokramatorsku i Starokramatorsku — są to: W. Afanasjew, W. Lewczenko, O. Sacharow, G. Fomin, G. Popowski i A. Kuźmiński. Rozmowom patronowała Centrala „Centrozap”. Radzieccy specjaliści konstruktorzy i technolodzy zapoznali się z potrzebami huty, zarówno bieżącymi jak i w zakresie modernizacji urządzeń.

Mimo, że ich zakłady są obciążone zamówieniami (aż do 1985 roku, rozumiejąc ciężką sytuację huty, postanowili pomóc. Strona radziecka wzięła na siebie dostarczenie dokumentacji i rysunków technicznych oraz gotowych części zamiennych, ale tylko tych, których nie możemy wykonać w hucie we własnym zakresie. W ten sposób zdecydowanie poprawi się sytuacja

remontowa wydziałów posiadających głównie radzieckie urządzenia — Walcowni Slabbing, Walcowni Zgniatacz, Walcowni Gorącej Białej i Walcowni Zimnej Białej nr 1.

W chwili ukazania się tej informacji grupa radzieckich ekspertów powróciła już do swego kraju, a my w hucie czekamy na dostawy. Ich realizacja jest jeszcze jednym świadectwem, że na przyjaciół zawsze można liczyć, a szczególnie w trudnych sytuacjach. (jd)

## Inicjatywa młodzieży „Polmozbytu”

Nie jestem wprawdzie (jeszcze) zmotoryzowanym turystą i jak dotąd musiałem się zadowolić tylko motorem, ale potrafię zrozumieć tych nieszczęśników, którym pojazd nawali na szlaku i stają bezradni. Nie każdy wszak urodził się mechanikiem, nie każdy potrafi usunąć często drobny defekt unieruchamiający jednak samochód.

Opowiadał mi jeden z mechaników jak pewna pani kałała holować samochód do warsztatu i zapłaciła za to 800 złotych, bowiem silnik za nic nie chciał zapalić. Defekt okazał się minimalny: na kapturku świec było tzw. przebiecie i z tego powodu nie dochodziła iskra.

Aby takie sytuacje nie powtarzały się na szosach i aby każdy kierowca mógł liczyć na zycielnią i w dodatku fachową pomoc, młodzież ZSMP przy krakowskim „Polmozbycie” w Czyżynach zainicjowała ciekawą i niezwykle społeczną pożyteczną akcję pn. „Na mnie mozesz liczyć”.

Wszystko wcześniej wymyślił sam mistrz Sobiesław Zasada.

Młodzi, zmotoryzowani mechanicy — członkowie organizacji ZSMP-owskiej „Polmozbytu”, nakleili na szybach swych pojazdów (w prawym górnym rogu) nalepki z hasłem „Na mnie mozesz liczyć” i znakiem swej firmy. Każdy z nich podróżując swym Fiatem, Syreną, Trabantem, czy Tarpanem zobowiązał się udzielać społecznie pierwszej drogowej pomocy — wszystkim, którzy tej pomocy będą potrzebować. Oczywiście pomoc będzie dotyczyła drobnych napraw i usuwania małych awarii, żaden z tych miłych chłopców nie otrzyma od swej firmy części zamiennych, aby nimi służyć potrzebującym. Zaoferuje za to swą wiedzę, doświadczenie, zyczliwość.

Wśród 21 osób, które podjęły inicjatywę jest dwóch laureatów konkursu na najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży — St. Kromka ze stacji obsługi nr 2 w os. Zgoda. (Dokończenie na str. 5)



# Hutniczy delegaci o Konferencji Krakowskiej

(Dalszy ciąg ze str. 1)  
pilnować, strzec przed prowokacją.

Musimy również dogadać się w sprawie partyjnego dialogu, w sprawie statutu. Tak by partia była bardziej demokratyczna czyli bardziej marksistowsko-leninowska. To może być jednoznaczne. Niektórzy demokratyzowanie partii kojarzą się z socjaldemokracją. To niestwierdzone przekonanie.

I wreszcie musimy myśleć o wyłonieniu odnowionej ekipy kierowniczej na Zjeździe. Nowa ekipa musi zapewnić kontynuację, odnowienie — także jeśli idzie o wiek. Bo młode pokolenie, wykształcone, z ambicjami, chce uczestniczyć w rzeczywistym kształtowaniu Polski nie zaś działać tylko pod dyktando.

## KPYSTYN DĄBROWA — I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR

Dziś trzeci dzień od zakończenia krakowskiej konferencji. Jest to już jakiś dystans. Toteż łatwiej chyba o bardziej uporządkowane wrażenia, przemyslenia...

Prawdę mówiąc na przemyslenia nie miałem czasu. Konferencja zakończyła się w poniedziałek rano. Wczoraj, we wtorek brałem udział w posiedzeniu dwóch komisji sejmowych: Prac Ustawodawczych oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, której jestem członkiem. Dyskutowaliśmy nad sprawą cenzury.

Dziś, ledwo wróciłem, od rana zajmuję się sprawą rozstrzygnięcia konfliktu między „Solidarnością” a związkami branżowymi. W ramach podziatu majątku po byłej KRZZ ustalono, że kserograf dostanie „Solidarności”. I to właśnie na dziś ustalono termin odbioru. Tymczasem branżowcy dostali odgórne polecenie z Warszawy, by maszynę nie oddawać. „Solidarności” zastala drzwi zaplombowane. I konflikt gotowy. Od rana więc telefonuję do Komitetu ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi, jestem w kontakcie z MKZ-tem. Chciałbym rozwiązać sprawę bez konfliktu, zgodnie z poprzednimi ustaleniami.

A w Krakowie przez tyle miesięcy był spokój.

Spokój był i jest. Zresztą i konferencja potwierdziła przede wszystkim polityczną dojrzałość krakowskiej organizacji partyjnej. Potwierdziła, że krakowska organizacja partyjna po przebiegu długiej drogi jest w tej chwili zdolna do podjęcia działań konstruktywnych i przyszłościowych. Dowiodła, że umie politycznie myśleć i znajdować właściwe środki wyrazu dla prezentowania swojego stanowiska w trudnej obecnej sytuacji. Dojrzałość wyraziła się po pierwsze w wyborze tow. Kani na delegata na IX Zjazd i to w wyborze tak zdecydowanym, potwierdziła się w dyskusji i treściach uchwał. Przecież w dyskusji nie było właściwie prawie w ogóle elementu rozliczeniowego. Buła to dyskusja skierowana całkowicie ku przyszłości.

Po trzecie — dojrzałość

## KTO WE WŁADZACH?

(Dokończenie ze str. 1)

### CZŁONKOWIE KRAKOWSKIEJ KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ

Eugeniusz Krajewski — ślusarz w HiL.  
Józef Krasoń — mistrz w HiL.  
Stefan Szydek — inż. z-ca kier. Zakładu nr 3 HPR w HiL.  
Tadeusz Zawartka — technik technolog w HiL.

### KRAKOWSKA KOMISJA REWIZYJNA

Franciszek Boruta — ekonomista, sekretarz KZ PZPR w HiL.  
Marian Tarkowski — elektryk w HiL.

polityczna potwierdziła się w wyborze delegatów na Zjazd. Mamy przecież doskonały skład delegatów, odpowiadający wprost strukturze klasowej krakowskiej organizacji. Jestem tym wręcz zaskoczony. Bo byłoby bardzo łatwo zarzucić nam, że wyłącznie wybieraliśmy reprezentantów liberalnej inteligencji. A my wytrąciliśmy tutaj wszelkie argumenty.

A więc i z tej dyskusji i z przyjętych uchwał i również z poziomu wiedzy i doświadczenia wybranego Komitetu, można będzie wykrzesać zupełnie niezły program działania i zapewnić jego realizację. Bardzo wielu młodych, nowych ludzi weszło w skład KK i to stwarza nadzieję, że i sposób działania będzie inny, bo nieskrępowany sztywnymi tradycjami, które bardzo krępują starszych działaczy.

Liczę bardzo na to, że ci którzy do Komitetu zostali wybrani bardzo poważnie potraktują swoje obowiązki członków KK. Że będą pamiętali o czym mówiliśmy w tej długiej dyskusji przedzadkowej licząc od Sierpnia. To znaczy, że naprawdę Komitet i jego członkowie zechcą kierować tą organizacją a nie tylko przychodzić na plena. Zechcą reprezentować KK w organizacjach partyjnych a nie powierzać tego aparatowi. Jednym słowem, że będą decydować o wszystkim co się dzieje w krakowskiej organizacji.

Na podstawie notatek z rozmowy (bez autoryzacji) przygotowała B. ROSZKO.

## Tow. STANISŁAW KORZEN — sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR w HiL, delegat na Konferencję Wojewódzką Partii (wybrany na niej członkiem KK)

Według mnie Konferencja Wojewódzka została dobrze przygotowana pod względem organizacyjnym, dzięki czemu i dyscyplina była na niej prawie że wzorowa. Były pewne male zgrzyty, ale na takim zebraniu, w którym udział bierze kilkuset delegatów, jest to nieuniknione.

Myślę, że jako organizacja hutnicza, uzyskaliśmy wiele. Do partyjnych władz krakowskich weszło 13 naszych towarzyszy i co szczególnie cieszy — największą liczbą głosów. Wśród naszych przedstawicieli jest siedmiu robotników. Przypomnę, że mamy też czterech towarzyszy w Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej i dwóch w Komisji Rewizyjnej.

Na Konferencji zabieraliście głos...

Tak, jako jedyny z naszej delegacji. Muszę się pochwalić, że wystąpienie to dobrze oceniono, jako jedno z lepszych. Mówiłem o liście towarzyszy radzieckich, na który nie powinniśmy byli czekać, lecz sami zacząć działać energiczniej. O tym, że partia musi być ofensywna a rząd silny, aby można było mówić o wyjściu z głębokiego kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj. Mówiłem też o potrzebie zaostreżenia dyscypliny partyjnej a także dyscypliny pracy. Ten ostatni problem nie jest tak prosty, jak by się mogło wydawać, a to ze względu na występujące w każdej dziedzinie życia trudności gospodarcze. Siłą rzeczy ludzie myślą o swoich sprawach, o rodzinach borykających się z codziennymi kłopotami, a to nie sprzyja dobrej, wydajnej pracy. Jest również nie łatwy problem działaczy, którzy musieli odejść, a ludzie bezduszni, małostkowi przeszkadzają im w przyjęciu na inne stanowiska, bynajmniej nie eksponowane...

Co sądzicie o sytuacji w kraju i w partii przed zbliżającym się Zjazdem?

Niepokoje mnie dający się tu i ówdzie zauważyć brak chęci do działania. Są i w naszej hucie wydziały, gdzie nie widać współdziałania organi-

zacji partyjnych z kierownikami gospodarczymi i z nowymi związkami zawodowymi. Przyczyna tego stanu leży raz po jednej, raz po drugiej stronie, ale problem istnieje.

Ogólnie, jeśli chodzi o kraj, obserwuję, że jest inicjatywa na górze, jest na dole, natomiast „środek” — ogniewa pośrednie jakoś się nie rusza, zajmują postawę wyczekującą.

Na koniec chciałbym serdecznie podziękować naszym delegatom na Konferencję Wojewódzką — za dużą kulturę, zdyscyplinowanie, wykształcenie umiaru i rozsądku. Tak powinno być zawsze. (dr)

## Tow. WLADYSŁAW GAWEL — zastępca kierownika Wydziału Montażowego HPR. Pierwszy raz uczestniczył jako delegat w Krakowskiej Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej. Reprezentował organizację HPR.

Przed wszystkim był to czterdziestoosmiodziesiętny maraton, który ku mojemu zaskoczeniu odzwierciedlał atmosferę zebrań, z całej kampanii sprawodawczo-wyborczej. Stwierdziłem osobliście, że postulaty, wnioski zgłoszone zostały w całości na tej konferencji przedstawione w czasie dyskusji.

Przysłuchując się obradom, doszedłem do wniosku, że to co chcieliśmy zaprezentować konferencji zostało w całości przekazane przez naszych dyskutantów. Przed wszystkim poruszyliśmy sprawy demokratyzacji partii, troskę o przyszłość naszej organizacji, o program zgodny z zasadami marksizmu-leninizmu, który w tak ciężkiej dla kraju sytuacji potęgował bezkarnością i możliwościami państwa i partii.

Mam osobiste przekonanie, że to co mogliśmy postulować i żądać zostało zaprezentowane, chodzi tylko o to, aby w praktyce zostało zrealizowane.

Dla nas zaś nadszedł czas pracy i poszukiwania coraz lepszych rozwiązań na stanowiskach pracy, bo tylko w ten sposób możemy zagwarantować realizację uchwał naszej krakowskiej konferencji.

A jak towarzyszowi podobają się konferencja krakowska patrząc pod kątem organizacyjnym?

Jestem przekonany, że konferencja już na szczeblu wojewódzkim nie może być puszczona na żywioł dyskusji dlatego, że przy demokratycznym charakterze można zgubić najważniejsze rzeczy. Wydaje mi się, że materiały prezentowane na konferencji powinny stanowić już przygotowane przez ekspertów opracowania i przedstawione konferencji do zatwierdzenia. Bo wiem gros spraw wyłania się na zebraniach niższego szczebla a konferencja wojewódzka powinna zdecydować o ich losie. Tymczasem to co zaobserwowałem w czasie wojewódzkiej konferencji prowadzi do tego, że dyskutanci powtarzali się lub polemizowali nie zawsze nad najważniejszymi problemami.

Uważam iż na następnych konferencjach tego szczebla powinno się ustalić hierarchię wartości problemów, kierunków uderzenia, bo trudno jest naraz przedyskutować tyle spraw i problemów jakie pojawiły się na tym dwudniowym partyjnym forum. (m-ol)

## POCZTÓWKA Z ALGERII

Serdeczne pozdrowienia od „naszych”, którzy pomagają budować Arabom nowoczesną hutę w Annabie w Algierii otrzymała ostatnio nasza Redakcja Za kolegów podpisał inż. Józef Krzczowski. Serdecznie dziękujemy.

Drodzy Koledzy! Wiemy, że jest Wam dość gorąco bo przecież zbliża się afrykańskie lato. U nas choć pogoda miesza także się nam robi gorąco a nie wiemy czy nie przypali tego lata bardziej. Ale jesteśmy dobrej nysli tak jak i Wy, że każda kankule przetrzymamy. Trzymajcie się mocno i nie zapominajcie o swoich rodzinach pozostawionych w Polsce, no i o Kombinacie, w którym zdobywacie hutnicze ostrogi. ZESPÓŁ GNH

Wysoko oceniam konferencję partyjną w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, zresztą świadczy już o tym sam tytuł postawiony nad tymi uwagami. Było to forum bojowe, ale wyważonej dyskusji, śmiałych sądów, rzeczowej krytyki. Dyskutanci po prostu dostroili swe głosy do bardzo rzetelnego sprawozdania z działalności partyjnej w ZO, które wygłosił ustępujący I sekretarz KZ Jan Nita oraz wnikliwego omówienia działalności gospodarczej i produkcyjnej Zakładu przez kierownika ZO dr inż. Leopolda Kowara.

Nie było żalów i biadołenia, personalnych ataków i tzw. lania wody. Było natomiast i to szczególnie w dyskusji chwałę, dużo konkretów. Od spraw ogólnych, krajowych umiejętnie przechodzono na własne hutnicze podwórko. Wskazywano, że i od nas nie mało zależy. Trzeba tylko zaskasać rekawy i z sercem zabrać się do roboty. Dla załogi ZO, to nie nowego: praca tu ciężka, niewdzięczna i nie najlepiej wynagradzana. Może właśnie stąd bierze się bojawość i brak optymizmu u tych ludzi?

Z mnogości poruszonych problemów wybieram kilka. Mieczysław Łagosz postawił pytanie, czy możemy mówić o prawdziwym rozwoju przemysłu w latach 70-tych? Nie odpowiedział twierdząco, bowiem liczyć się powinien przede wszystkim końcowy efekt. A o efekcie lepiej nie mówić, doszło do tego, że praktycznie wszystkiego „Z” brakuje na rynku.

Wybudowaliśmy w ZO nowe wydziały, uruchomiliśmy nowe technologie — mówił Kazimierz Rajca, a urzędem nie można należycie wykorzystywać gdyż permanentnie bra-

# Bez oportunistów i kunktatorstwa

kuje do nich części zamiennych. Jest to zresztą nie tylko nasz bolesny problem, ale całego Kombinatu. Sprawa musi być generalnie rozwiązana gdyż stale ponosimy duże straty. Nie można czekać aż sztukowanie i latanie dziur przyniesie w efekcie... rozsypanie się maszyn...

Daje się zauważyć u nas, mówił Tadeusz Błoda, zły objaw — są próby przeciwstawiania robotników administracji. Komu to na rękę, można się tylko domyślać. Takim tendencjom trzeba od razu ukreślić głowę, nic dobrego bowiem nie wróżą...

Ten sam mówca słusznie skrytykował hutniczą i dzielnicową organizację TPPR. Jej aktywność dało się zauważyć gdy wszystko było dobrze. Ale gdy przyszyły trudności, działalność ogniw Towarzystwa jak gdyby zamarła.

Współpracę z „Solidarnością” przedstawił Feliks Harmasz. Mówił, że w wielu sprawach ważnych dla kraju, nam partii i „Solidarności” — po prostu jest po drodze. W Zakładzie także jest dobra, rzeczowa współpraca i to bardzo cieszy.

Inny problem: czy konieczne trzeba czekać na dyrektywy w sprawie Samorządu Pracowniczego, czy nie można zrobić „na dole”, we własnym zakresie? Oczywiście, że bierność i wyczekiwanie nie są potrzebne. Od dyskusji — jakimi powinien być ten Samorząd, aby spełnił pokładane w nim nadzieje i reprezentował całą załogę, czas już przecho-

dzić do konkretnych działań. Czy nie można by, wzorem niektórych innych zakładów, tworzyć tymczasowego Samorządu?

Pytań padło na konferencji więcej. Pytali towarzysze dlaczego ciągle tak mało robotników jest we władzach partyjnych? Dlaczego tak opornie idzie odnowa? Gdzie podział się ten wyżył demograficzny, o którym było tak głośno: u nas ciągle brakuje ludzi do pracy — czyżby była to specyfika Kombinatu? Informacja ciągle nie jest pełna i co najgorsze jest przekazywana z opóźnieniem. Nie dziwnym się więc, że szerzy się plotka przybierająca wręcz koszmarnie i katastroficzne rozmiary!

Zabierając głos w dyskusji sekretarz KF Mieczysław Brzda wyraził uznanie organizacji partyjnej ZO za jej bojowość, rzetelną pracę. Podkreślił, że nie mówilo się na konferencji: coś trzeba zrobić, ktoś powinien brać odpowiedzialność. Mówilo się natomiast o konkretnych sprawach i zadaniach — nie adresując ich do kogoś, ale do siebie.

W wyniku tajnych i w pełni demokratycznych wyborów I sekretarzem KZ został Mieczysław Łagosz. Plenum KZ wybrało na swym pierwszym posiedzeniu egzekutywę w składzie: Urszula Kuś, Henryk Kowalczyk, Władysław Marczak, Ryszard Doniec, Zygmunt Kusz, Janusz Klimczyk, Stanisław Cepuchowicz i Danuta Ruszkiewicz.

JERZY DANEK

# Zburzyć tandem i marteny

Kto dziś w Polsce może powiedzieć, jaki będzie los Stalowni Huty im. Lenina? Sądzę, że nikt. A przecież jest to już ostatni dzwonek, by postawić kropkę nad i. Jeśli nie podejmie się męskiej decyzji, za dwa lub trzy lata nie będzie miał kto w Stalowni pracować. Tajemnicza poliszylna jest to, że warunki pracy zwłaszcza na martenach są potwornie ciężkie, że ludzie nie widzą jakiegokolwiek rekompensaty za tracone tam zdrowie i wolą znaleźć spokojniejszą i czystsze miejsce pracy.

Stąd porównania: jeśli w ubiegłym roku przyjmowano do Stalowni średnio miesięcznie 46 osób a odchodziło czterdzieści, to w tym roku odchodzi średnio 38 osób miesięcznie a przychodzi zaledwie 24. Jaki jest tego efekt, lepiej nie mówić.

Przed paru laty pisałem w „Głosie” o eksploatacji ponad miarę huty a zwłaszcza Stalowni. Kierowano się wówczas potrzebami a nie kosztami. Z jednej strony leciały odnawienia dla szefów huty za dodatkową produkcję a z drugiej rujnowano urządzenia i ludzkie zdrowie. Stąd też rok 1977 był rekordowym w produkcji stali. Wyprodukowano wówczas 6.700 tysięcy ton stali, nikt jednak nie obliczył jakim stało się to kosztem. A potem musiał nastąpić systematyczny spadek, tak, że w roku 1980 wyprodukowano już tylko 6.150 tysięcy ton stali — i ta zniżkowa tendencja utrzymuje się nadal. Dziś już nawet nie można obliczyć planu rocznego. Trzeba opierać się na planach miesięcznych, ponieważ także nikt nikt nie jest w stanie powiedzieć czego nagłe zabraknie, ilu ludzi zоста-

nie w pracy. A kłopoty z dniami na dzień się potęgują, nie mówiąc, że Stalownia wchodzi w okres letni nie przygotowana.

Co najbardziej daje w kość stalownikom? Na te pytania odpowiadają szefowie wydziału Ryszard Guliński i Jerzy Knapik:

Najgorsze są remonty pieców martenowskich i kłopoty z tandemem. Brakuje bowiem materiałów ogniotrwałych a te które otrzymujemy są bardzo złe jakościowo. Na skutek tego harmonogram remontów został zniweczony, bowiem HPR z braku potencjału przerobowego może w konkretnym czasie remontować tylko jeden piec. Na dodatek wszystkie kłopoty się potęgują. Stan załogi jest najniższy na przestrzeni ostatnich pięciu lat a wiadomo, że te kłopoty pogłębiają wprowadzone dodatkowo wolne dni od pracy. Do tego doliczyć trzeba aktualną sytuację zdrowotną załogi i jej podosty wiek. Niewiele młodych ostaje się tutaj.

Stąd jeszcze raz ponowione pytanie, na które trzeba teraz odpowiedzieć: jaki los ma spotkać Stalownię Martenowską i piec tandem? Sprawa zainteresowany jest bardzo Klub Ekologiczny. W niedługim czasie wyda na pewno wyrok o wykonanie którego będzie walczył do końca. Bo... przecież np. piec martenowski nr 3 liczy 25 lat. Jest to je-

dyny piec przechylny, którego nie oplaca się przerabiac na piec stały, bo i koszt zbyt wielki i niczego nie rozwiązuje. Po co ładować zbyt wiele fors w niepotrzebne przeróbki, gdy do pozostałych pieców nie ma co ładować? „Trójka” zaś najbardziej zanieczyszcza środowisko i nawet przy modernizacji nie zlikwiduje tej uciążliwości.

Kłopoty Stalowni odbijają się bardzo na pozostałych zakładach i wydziałach huty. Jest ona przecież ogniwem pośrednim w tym metalurgicznym koleście. Stąd tym bardziej muszą być podjęte odpowiednie kroki zmierzające do uzdrowienia sytuacji. Na te decyzje należy jeszcze poczekać a wiemy, że kunktatorstwo jest złym sprzymierzeńcem w naszych przemysłowych poczynaniach. Musi to być także decyzja podjęta na szczeblu ministerstwa, żadne półśrodki już Stalowni a tym bardziej hucie nie pomogą. Pytam starego hutnika, człowieka, który zjadł zęby w Stalowni, inżyniera Ryszarda Gulińskiego, co by on zrobił gdyby w jego reku leżały możliwości poprawy i deryzji o losach Stalowni.

Wiem, że się komuś naraża ale powiem: gdyby ode mnie zależało, to przede wszystkim ustabilizowałbym produkcję stali w HiL na pięć milionów ton. Następnie

Dokończenie na str. 4

Rodzinie, znajomym, sąsiadom, załozce Wydziału P-65, gronu pedagogicznemu oraz uczniom Szkoły Podstawowej nr 143 za okazaną pomoc i współczucie po stracie najdroższej Zony i Matki

ś. p.  
Kazimierz Mikołajczyk

składamy najserdeczniejszą podziękowania  
MAŻ i DZIECI

---

Zdzisławowi Boduchowi

wyraży głębokiego współczucia i żalu po śmierci ZONY

składają  
Zarząd, działacze, zawodnicy i pracownicy KS Hutnik  
Kraków

Janowi Korbasowi

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci CÓRECZKI składają

Koledzy, Koleżanki oraz Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Zakładu Materiałów Ogniotrwałych

---

Koleżance

Danucie Stęczniewskiej

pracownicy Zaopatrzenia Inwestycji

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Szef Zaopatrzenia Inwestycji, koleżanki i koledzy.

# Solidarność

## TELEGRAM!!!

### Od Jana Pawła II

Papież przesłał na ręce Lecha Wałęsy następujący telegram:

Watykan, dnia 4.06.81 r.  
Po dokonanych zamachu na moje życie otrzymałem telegramy: od Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” i MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, od Pana, nadesłany w imieniu własnym i delegacji przebywającej w Japonii, oraz setki depeš i listów od Waszego Związku z różnych zakładów i środowisk pracy, w których wypowiedziacie życzenia powrotu do zdrowia i troskę o moje bezpieczeństwo. Wasza solidarność ze mną w cierpieniu jest dla mnie prawdziwą pociechą. Za ten ludzki odruch serca i za modlitwy w mojej intencji składam na ręce Pana serdeczne podziękowanie całej „Solidarności”. Cierpienia moje ofiaruję także za Was i Waszą pracę prosząc Boga, aby zapoczątkowane dzieło odnowy w umiłowanej ojczyźnie w duchu odpowiedzialności i troski o wspólne dobro i o każdego człowieka, przyniosło obfite owoce. Z serca wszystkim błogosławie.

Jan Paweł II — Papież

3 czerwca 1981 r. zebrał się w Gdańsku członkowie Koła Inicjatywy Społecznej i Obywatelskiego Komitetu Obchodów 190 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na wspólnym posiedzeniu. Po przedstawieniu projektu statutu i obszerniej dyskusji postanowiono utworzyć stowarzyszenie o nazwie **KLUB MYŚLI POLITYCZNEJ im. KONSTYTUCJI 3 MAJA.**

Celem Klubu ma być — najogólniej rozwijając treść zawartą w nazwie — formowanie świadomości obywatel-

skiej i opinii publicznej oraz praca nad taką koncepcją polityczną i społeczno-gospodarczą, której realizacja zapewniłaby obywatelom ukształtowanie Polski zgodnie z ich autentyczną i swobodnie wyrażaną wolą.

Powołano roboczą grupę kierującą w składzie: **Lech Bądkowski** (przewodniczący), **Ewa Górka**, **Maciej Grzywaczewski**, **Aleksander Hall**, **Przemysław Smolarek**, **Jacek Taylor** i **Jerzy Zaleski**. Grupa ta przygotowuje ostateczny projekt statutu i przedstawi go na następnym zebraniu Klubu w dniu 26 czerwca br.

### Przeegraliśmy tę rundę!

## Walne zebranie delegatów zostało przerwane

14 maja o godzinie 9-tej rozpoczęło w hali KS „Hutnik” walne zebranie delegatów regionu „Małopolska”. Celem nadzwyczajnego zebrania, poprzedzającego zjazd sprawozdawczo-wyborczy było dyskusowanie i zatwierdzenie ordynacji. Tymczasem całe przedpołudnie zajęło omawianie kwestii proceduralnych, blisko dwie godziny dyskutowano np. sprawę komu powierzyć prowadzenie tego zebrania. W sumie zadano zreferować projekt ordynacji wyborczej przygotowany przez Regionalną Komisję Wyborczą, przedstawiono także konkurencyjny projekt ordynacji zgłoszony przez Komisję Krakowską. Pierwszy zakładał wybory (zgodnie z sugestiami KKP) na jednym zebraniu przy zagwarantowaniu dla każdego województwa proporcjonalnej do ilości zwią-

kowców liczby miejsc w zarządzie regionalnym. Drugi wybory odrębne dla trzech województw wchodzących w skład zarządu.

Ze względu na zastrzeżenia natury prawnej, zbyt późne przedstawienie drugiego projektu, został on przez wnioskodawców wycofany.

Do późnych godzin wieczornych zdołano przedyskutować i przyjąć po poprawkach § z 17 paragrafów pierwszego projektu. O godzinie 22.30 zorientowano się, że na sali brak wielu delegatów, właściwie w komplecie pozostali tylko przedstawiciele regionu. Delegacji zamieszkał w Krakowie poprostu opuścili salę obrad i to w dużej liczbie. Ze względu na brak quorum zebranie zostało przerwane. Przewiduje się wznowienie obrad w przyszłą niedzielę.

### LEKCEWAŻENIE WŁASNYCH WYBORCÓW

Tego co się odbyło w hali sportowej KS „Hutnik” w ubiegłą niedzielę w żadnej mierze nie można porównać z jakakolwiek dyskusją sportową, bo nawet w wolnoamerykańskie obowiązują jakieś reguły i wymaga się czegoś od zawodników. Ot, chociażby stawienia się na boisku.

Tymczasem wielu z naszych krakowskich delegatów poprostu nie zjawili się w ogóle (byli niestety wśród nich przedstawiciele drużyny gospodarzy boiska czyli hutnicy). Inni zaczęli się wyhylić cichaczem, gdy tylko przekonali się, że mecz nieco się przedłuża. Nikt już i nic nie mogło ich zatrzymać gdy zaczęła zbliżać się pora wieczornego spoczynku a w telewizji godzina nadawania popularnego serialu. Dość dużo było takich co oddali ten mecz o dobro związku — walkowerem. A przeciwnik śmiał się z pewnością w ukryciu do rozpuku widząc, jak groźna w jego mniemaniu drużyna podaje tyły.

Polemik!  
Tego można było się spodziewać. Można się było spodziewać i byliśmy przygotowani na ostre starcia i nawet kłótnie. Nie można było jednak przewidzieć, że będziemy dysku-

## Na bezrybiu?

Zastanowiła mnie zaciekłość z jaką w regionie dyskutuje się i to od kilku miesięcy: jak wybierać nasze władze. Wszyscy przysięgają, że chcą żeby to było super demokratycznie, terytorialnie, masowo, surowo, rzetelnie, sprawnie i sumiennie. Mniej mówi się o tym kogo będziemy wybierali. Nikt nie zastanawia się tu i jakich mamy kandydatów do MKZ-tu, jakie są ich poglądy i programy, czym się wstawili dotychczas i jakie to sukcesy odnieśli w minionych bojach.

Nie ma kampanii wyborczej nawet w stylu amerykańskim. Gdybym dziś napisała na tym miejscu, że moim typem przewodniczącego regionu jest pan M. albo pan P. a pan F. jest petak i szuja wszyscy pomysłiliby że zwariowała. O ewentualnych kandydatach na to stanowisko można mówić albo źle, albo wcale. Kampania wyborcza o ile jest, to polegająca na opluskaniu co bardziej wybijających się jednostek. Po takiej batalii, gdy o kandydacie już wie się wszystko co możliwe najgorzej można było wymyślić, nasze przygotowania wyborcze wyglądają jak morze martwe, gdzie nie pluska ani jedna żywa stwor. Jest za to flotylla rybacka wyposażona w echosondy i elektroakustyczne sieci.

Zachodzi obawa, że zanim uchwalimy tę super demokratyczną ordynację wyborczą kandydaci-elektki wytną się do reszty.

Kto pozostanie? Mierni, bierni i wierni, tacy nie narażają się nikomu, nie wychylają się a zatem i nikt ich nie wywieje. Pozostaje tylko westchnąć nad przyszłością i regionem, i związkami; jeśli rząd dusz związkowych popodnie w takie ręce!

ANNA GORAŻD

tować z cieniem zamiast ludzi, że z ogromnej liczby naszych hutniczych delegatów wytrwa do końca jedynie 17-tu. Inni dali „wyraz” swemu stosunkowi do naszych wspólnych spraw. Wstyd mi za nich wobec reszty mojej drużyny, a powierzone mi obsługuje techniczną konferencję. Inni z tegoż technicznego personelu pracowali dwie poprzedzające ją noce, by zdążyć przygotować na czas halę. Muszę zadać pytanie kim są ci ludzie, którzy lekceważyli nasze wspólne sprawy, którzy lekceważyli swoich wyborców, zawiedli ich zaufanie? Czy zdają sobie sprawę ze szkód jakich mogą przyczynić związkowi? Czy wiedzą, że ich lekkomyślność grozi rozbięciem jedności związku? Czy możemy takich przedstawicieli tolerować?

CZESŁAW SZEWCZUK

### UZUPELNIENIE

W poprzednim numerze podawaliśmy nazwiska delegatów z HIL, niektórzy zyskali największe poparcie jako kandydaci do władz regionalnych i na Zjazd Krajowy. Zabrakło wśród nich dwóch kandy-

wisk: Do MKZ-tu wytypowano także **JERZEGO KUCZĘRĘ** (27 głosów), a na Zjazd Krajowy **ANDRZEJA HUDASZKA** (31 głosów). Naszych Czytelników i zainteresowanych przepraszamy za to pominięcie.

## Publiczna tajemnica Hapeeru

Był i jest HPR, jak sama nazwa wskazuje, przedsiębiorstwem powołanym do remontowania hut. Przy takiej jednak okazji jak remont wielkiego pieca można jeszcze coś niecoś zbudować i coś niecoś wyremontować. A zatem w minionym czasie korzystano z takiej możliwości i korzystali ci, co ich się obecnie nazywa prominentami. Nie byli to prominienci najwyższej rangi. Ot, tacy do szczybla ministra włącznie. Budowało się im domki lub takowe przyproszadzało do porządku. Temu i owemu położono filizy, innemu wytapetowano mieszkanie. W październiku ubiegłego roku jednym z postulatów założeń było zbadanie przez NIK tych spraw. NIK jednak jak wiadomo miał pełne ręce roboty, stąd zlecił tę sprawę

ministerialnej inspekcji. Z jej pracy bardzo było zadowolone przedsiębiorstwo. Jego załoga nieco mnieci.

Właśnie dlatego postanowiono powołać własną niezależną od władz komisję, ciało społeczne do kontroli faktur. Właśnie w wyniku protestu Komisji Zakładowej zmuszono kierownictwo do wprowadzenia do tej komisji przedstawiciela „Solidarności”.

Dziś na ten temat rozmawiają ze mną **Janusz Kalisz**, **Edward Łoziński**, **Waldemar Czocher** — kontrola obejmuje pełny zakres tego rodzaju robót. Dyrekcja przedsiębiorstwa zastrzegła, że jeśli ktoś

powinien, po korektach w wycenach przeprowadzonych przez komisję, zapłacić różnicę w rachunku do 20 tysięcy złotych, by te sumy umarzać.

— Myśmy wyrazili wobec tej propozycji zdecydowany sprzeciw. Ostatecznie są to pieniądze w jakiś sposób wydłużone od przedsiębiorstwa i powinny być zwrócone co do złotówki.

Badamy rachunki dotyczące remontu modernizacyjnego mieszkanca przy ul. Heicłówo, przy ul. Łobzowskiej, domów i willi w Dobczycach należących do profesorów AGH i byłego min. Lejczaka, wreszcie budynku gospodarczego w

Grajewie koło Wieliczki także stanowiącego własność jednego z profesorów. Komisja już znalazła wiele nieprawidłowości np. w rozliczeniu prac przy wykonaniu domu b. dyrektora dep. w min. hutnictwa **Kazimierza Sondy** w Myślenicach. Dodatkowe sumy jakie należą się z tego tytułu przedsiębiorstwu wynoszą 270 tys. zł.

— Jeszcze w październiku, gdy załoga zgłaszała postulaty zapytywała co nam daje współpraca z AGH? Czy tylko tytuły naukowe dla naszej kadry kierowniczej, czy tylko łatwiejszy start na studia dla dyrektorskich dzieci? Na te

pytania nie mamy odpowiedzi do dnia dzisiejszego.

— Z reguły wykonywano różne prace za pół darmo dla naszych inie naszych pracowników. Lecz z reguły były to osoby uprzywilejowane, te tylko mogły kupić materiały budowlane za pośrednictwem przedsiębiorstwa, mogły korzystać z robocizny i sprzętu, dla nich nasi zaopatrzeniowcy jeździłi po Polsce w poszukiwaniu różnych trudno dostępnych rzeczy.

— Wiemy, że udowodnienie „nieprawidłowości” w rachunkach to jeszcze nie wszystko. Musimy doprowadzić do

zwrotu tych sum, musimy spowodować by ludzie, którzy tak wyceniali naszą pracę, zubożali przedsiębiorstwo, zostali także pociągnięci do odpowiedzialności.

Jesteśmy zdania, że bez wyczyszczenia starych brudów nie może być mowy o odnowie. Mamy jeszcze w naszym przedsiębiorstwie szereg innych spraw do wyjaśnienia. Np. nie przedstawiono nam do tej pory specyfikacji funduszu socjalnego, a przecież mamy prawo wiedzieć jak to się kształtuje, musimy mieć wgląd we wszystkie sprawy naszego przedsiębiorstwa.

Uważamy, że wszystkie komisje zakładowe, które mają wątpliwości, co do czystości wielu działań powinny powołać tego rodzaju zespoły kontrolne.

## STATUT SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO „SOLIDARNOŚCI”

Jak już informowaliśmy, trwają spotkania przedstawicieli załóg wielkich zakładów pracy inspirowane przez „Solidarność”. Ich tematem jest przygotowanie opinii w sprawie kształtu reformy gospodarczej, ustawy o przedsiębiorstwie oraz ustawy o radach pracowniczych. Efektem konsultacji było odrzucenie rządowych projektów tych dwóch ustaw i przygotowanie własnych. Poniżej drukujemy tekst propozycji ustawy o radach pracowniczych firmowanych przez „Solidarność”.

### STATUT SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO PROPOZYCJA ROZDZIAŁ I POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1. Samorząd Pracowniczy zwany dalej SAMORZĄDEM stanowią wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa.  
§ 2. Załoga zarządza przedsiębiorstwem poprzez organy SAMORZĄDU.  
§ 3. SAMORZĄD dysponuje majątkiem przedsiębiorstwa i wytycza jego główne kierunki działalności i rozwoju oraz decyduje o podziale dochodu.  
§ 4. Właściwe organy SAMO-

RZĄDU mogą zawierać porozumienia i umowy z organami władzy i administracji państwowej.

### ROZDZIAŁ II

#### ORGANY SAMORZĄDU

§ 5. Organami SAMORZĄDU są: 1. Rada Pracownicza, zwana dalej RADA. 2. Prezydium Rady Pracowniczej, zwane dalej PREZYDIUM. 3. Rady Oddziałowe Wydziałowe, Fabryczne i Filialne działające na podstawie regulaminu ustalonego przez RADE.

§ 6. Organy SAMORZĄDU za wyjątkiem Ogólnego Zebrania Załogi pochodzą z wyborów. Członkowie organów SAMORZĄDU odpowiedzialni są przed swoimi wyborcami i tylko przez nich mogą być odwoływani. Tryb odwoływania jest identyczny z trybem wybierania.

§ 7. 1. Najwyższą formą wyrażania woli SAMORZĄDU jest referendum załogi. 2. Referendum przeprowadza się na podstawie: a) uchwały RADY, b) wniosku podpisanego przez nie mniej niż 10 proc. członków SAMORZĄDU.

§ 8. Do kompetencji RADY należy: 1. podejmowanie uchwał

dotyczących podstawowych kierunków działalności gospodarczej i rozwoju przedsiębiorstwa, 2. uchwalenie planów działalności przedsiębiorstwa, 3. zatwierdzenie struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, 4. podejmowanie uchwał w sprawie podziału dochodów, 5. powoływanie i odwoływanie dyrektora przedsiębiorstwa, 6. opiniowanie kandydatów na stanowiska zastępców dyrektora i głównego księgowego, 7. podejmowanie uchwał w sprawie zmiany profilu produkcji lub usług, 8. podejmowanie uchwał w sprawie przyjęcia rocznego bilansu i rachunku wyników oraz udzielenie dyrektorowi przedsiębiorstwa absolutorium, 9. podejmowanie uchwał w sprawie zawierania porozumień gospodarczych, i umów kooperacyjnych z innymi przedsiębiorstwami, 10. zawieranie porozumień z organami władzy i administracji państwowej o wzajemnej współpracy, 11. ustalenie zasad polityki kadrowej, 12. ustalenie regulaminu pracy, 13. kontrola całokształtu działalności przedsiębiorstwa, 14. wybór przewodniczącego i prezydium RADY, 15. podejmowanie uchwał w sprawie nabywa-

nia i zbywania oraz obciążania nieruchomości i innych środków trwałych, 16. podejmowanie uchwał w sprawach socjalno-bytowych i kulturalnych załogi przedsiębiorstwa, 17. podejmowanie uchwał w sprawie umów importowo-eksportowych, 18. zatwierdzenie wniosków w sprawie nadania orderów i odznaczeń państwowych, 19. dysponowanie zakładowymi środkami przekazu informacji.

§ 9. Do kompetencji PREZYDIUM należy: 1. przygotowanie projektów uchwał RADY, 2. kontrola wykonania uchwał RADY, 3. zwoływanie sesji RADY, 4. organizowanie pracy komisji roboczych i doradczych, 5. weryfikowanie informacji przedkładanych przez dyrektora załogi lub RADZIE o stanie finansowo-ekonomicznym i technicznym przedsiębiorstwa, 6. sprawowanie kontroli nad funkcjonowaniem pomocniczych organów SAMORZĄDU (Rad Oddziałowych, Zakładowych, Wydziałowych, Filialnych i Fabrycznych), 7. wykonywanie innych czynności zleconych przez RADĘ.  
§ 10. Przewodniczący RADY kieruje pracami PREZYDIUM i reprezentuje RADE.

§ 11. 1. Do kompetencji Ogólnego Zebrania Załogi Delegatów należy: — ocena roczna działalności RADY i dyrektora przedsiębiorstwa, — uchylanie w uzasadnionych przypadkach uchwał RADY, 2. W przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 200 pracowników funkcje Ogólnego Zebrania załogi może spełnić Ogólne Zebranie Delegatów.

3. Zasady wyboru delegatów ustala Ordynacja Wyborcza uchwalona w drodze referendum.

§ 12. 1. Członkowie organów SAMORZĄDU za wyjątkiem Ogólnego Zebrania Załogi nie mogą pełnić funkcji we władzach organizacji społecznych i politycznych oraz nie mogą zajmować kierowniczych stanowisk w administracji przedsiębiorstwa. Zastrzeżone stanowiska i funkcje oraz sposób rezygnacji z ich pełnienia określa Ordynacja Wyborcza, 2. Te same funkcje w organach SAMORZĄDU można pełnić tylko przez dwie kolejne kadencje, 3. Kadencja wszystkich organów SAMORZĄDU trwa cztery lata.

§ 13. 1. RADA obraduje na swoich sesjach. Sesje zycyjalne

RADY zwołuje PREZYDIUM co najmniej cztery razy w roku. PREZYDIUM zobowiązane jest do zwoływania nadzwyczajnych sesji RADY na pisemny wniosek jednej trzeciej ogólnej liczby członków RADY. 2. Pierwsza sesja RADY winna być zwołana najdalej w ciągu miesiąca od dnia wyborów. 3. Sesje RADY są jawne. 4. Tryb funkcjonowania RADY określa regulamin uchwalony przez RADE. 5. Do podjęcia uchwały RADY wymagana jest obecność 2/3 liczby jej członków. Uchwały RADY padają bezwzględna większością głosów plus 50 proc. ważnych głosów tzn. 1 głos.

§ 14. 1. Inicjowanie uchwał RADY przysługuje PREZYDIUM, członkom RADY i dyrektorowi. 2. Uchwały RADY podpisuje jej Przewodniczący oraz upoważniony członek PREZYDIUM. 3. RADA może powołać komisje robocze, stałe lub doraźne określając ich kompetencje i tryb działania. 4. Członkowie RADY mają prawo zgłoszenia interpelacji i wniosków do dyrektora za pośrednictwem PREZYDIUM we wszystkich sprawach dotyczących przedsiębiorstwa. 5. Z członkiem RADY nie może być rozwiązany stosunek pracy w czasie trwania kadencji oraz w ciągu dwóch lat po jej zakończeniu. Nie (Ciąg dalszy na str. 4)

Refleksje, opinie, uwagi

# Samorząd Pracowniczy — jaki być powinien?

Rozpoczęły się już wakacje, a wraz z nimi ruszyły dzieci na kolonie letnie. Na pierwsze turnusy wyjechało już z huty ok. 1.500 dzieci. Rodzice pośpiesznie się pakują i teraz drżą o ich los. Jak im się powodzi, jak żyją, czy mają co jeść?

Natychmiast o informacje na ten temat poprosiliśmy zastępcę kierownika Ośrodka Wczasów i Kolonii p. mgr Wojciecha Barana.

— We wszystkich gminach i miastach gdzie zlokalizowane są kolonie, zostali powołani specjaliści pełnomocnicy czuwający nad zaopatrzeniem placówek kolonijnych we wszystkim co jest konieczne.

Rodziców to na pewno zainteresuje: zostały ustalone następujące dzienne normy zaopatrzeniowe, mięso i jego przetwory — 150 g, masło — 30 g, tłuszcze roślinne i zwierzęce — 35 g, cukier — 35 g, mąka — 60 g, kasza — 40 g, ryby — 35 g. Normy te dotyczą zarówno dzieci jak i personelu kolonijnego.

Artykuły spożywcze otrzymujemy w pierwszej kolejności i w wymienionych ilościach każda placówka kolonijna. Można więc być spokojnym!

A braki? Dzieci odczuwają jedynie brak słodyczy, słodkiego pieczywa oraz częściowo dżemu. Daje się także odczuć brak środków czystościowych. Od redakcji: uważamy, że ta bardzo ważna sprawa, której nie wolno bagatelizować musi być jakoś zatartwana!

## Dzieci już na koloniach — mamy pierwsze wieści

Zgodnie z otrzymanymi wtyczkami kierownicy kolonii mają prawo dokonywania zakupów również bezpośrednio u producentów-rolników. Z pierwszych doświadczeń wynika, że korzystają z tego prawa chętnie chociaż ceny nie są zachęcające...

Wracenia z odwiedzin placówek?

— Najlepsze wyżywienie, spośród zlustrowanych już placówek kolonijnych, a byliśmy wszędzie — w Pionicznej, Porąbce, Rytrze, Nowym Sączu, Wierchomli i Łapanowie, tam gdzie rozpoczęły się już turnusy, posiada obóz staly w Wierchomli Małej gdzie młodzież poza mlekiem „prosto od krowy” oraz świętymi jajami, otrzymuje także cięcięgno (kupowaną u rolników). Bardzo dobrze jest również w Pionicznej.

Dalsze wieści z kolonii będą przekazywać systematycznie w miarę ich napiętn. Uczestników również bardzo proszę o korespondencje! Listy zamieścimy w „Głosie”.

PS. A teraz kilka uwag o organizacji wyjazdu na kolonie. Zwróciła się pewna matka z pretensją, że dzieci wyjeżdżające w niedzielę na kolonie do Świnoujścia nie zostały odwiedzone, jak w inne lata, autobusami do pociągu. Istotnie tak było, ale...

Proszę zrozumieć, że aby przewieźć 400 dzieci na dworzec w Piaszowie trzeba by było „zerwać” z przewozów licząc na huty ok. 10 autobusów. Nie jest to w ogóle możliwe przy obecnym katastrofalnym braku taboru samochodowego. Dzieci zostały odwiedzone specjalnie zamówionymi w MPK pociągami tramwajowymi. Miały przejazd wygodny. Nie ma więc co rozdzierać szat i krytykować, bowiem rozwiązanie to było słusze i konieczne.

Cisną się zresztą na usta takie słowa: oby tylko nie było większych problemów... (jd)

## CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Zdzisław FEDOROWICZ — „FINANSE” dla studentów jako podręcznik akademicki. Dla pracowników zajmujących się sprawami finansowymi przedsiębiorstwa.

L. HASSE — L. SPIRALSKI — „SZUMY ELEMENTÓW I UKŁADÓW ELEKTRONICZNYCH” dla inżynierów elektroników oraz jako literatura uzupełniająca dla studentów wydziałów elektronicznych.

Józef KUCZEWSKI — „BUDOWA I REGULACJA MASZYN ROLNICZYCH” dla inżynierów i studiujących na Wydziałach technicznych.

„EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH” — zbiór zadań i przykładów dla ekonomistów, pracowników działów organizacji i kierowania w przedsiębiorstwach przemysłowych, oraz studentów akademii ekonomicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

# Statut Samorządu Robotniczego

(Dalszy ciąg na str. 3)

można też w tym czasie zmienić członkowi RADY warunki pracy i płacy na jego niekorzyść. Postanowienia tego artykułu nie naruszają przepisów o rozwiązywaniu stosunku pracy bez wypowiedzenia.

## ROZDZIAŁ III PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW SAMORZĄDU

§ 15. Członek SAMORZĄDU ma prawo do: 1. Bezpośredniego udziału w części dochodu przedsiębiorstwa wypłacanego w formie dodatkowego wynagrodzenia. Pozbawienie prawa do udziału w części dochodu może nastąpić w przypadkach przewidzianych regulaminem podziału dochodu w przedsiębiorstwie. 2. Korzystania ze statutowej działalności przedsiębiorstwa w zakresie świadczeń socjalno-bytowych, zdrowotno-wypoczynkowych, kulturalno-osiwiato-wych i sportowych opłacanych z funduszy przedsiębiorstwa. 3. Pełnienia funkcji z wyboru w organach SAMORZĄDU po przepracowaniu 2-ech lat w przedsiębiorstwie. Ograniczenie to nie dotyczy nowo powstałych zakładów. 4. Wybierania i odwoływania członków organów SAMORZĄDU. 5. Uczestnictwa

w kształtowaniu treści i uchwaleniu statutu i ordynacji wyborczej SAMORZĄDU. 6. Uczestnictwa w Ogólnych Zebra-niach Załogi lub posiedze-niach innych organów SAMORZĄDU. 7. Występowania w wnioskami i postulata-mi do organów SAMORZĄDU oraz do dyrektora. 8. Dostępu do informacji o wszelkich decy-zjach, uchwałach i innych dzia-łaniach organów SAMORZĄDU i dyrektora oraz o działalności produkcyjno-gospodarczej przed-siębiorstwa. 9. Udziału w zebra-niach i naradach, na których podejmuje się decyzje dotyczące jego osoby.

§ 16. Członek SAMORZĄDU jest obowiązany do przestrze-gania postanowień statutu i uchwał organów SAMORZĄDU oraz do wykonywania zarzą-dzeń i poleceń organów wyko-nawczych SAMORZĄDU.

§ 17. Członkostwo SAMO-RZĄDU nabywa się z chwilą zatrudnienia w przedsiębiorstwie na podstawie stosunku pracy w wymiarze co najmniej 1,2 etatu. Pracownik może być jednocześnie członkiem więcej niż jednego SAMORZĄDU lecz pociąga to za sobą utratę bier-nego prawa wyborczego.

§ 18. Członkostwo SAMO-RZĄDU ustaje wraz z rozwiąza-niem stosunku pracy.

**N**a temat Samorządu Pracowni-czego dużo się ostatnio mówi wśród załóg i nie dziwnego, bo-wiem w zakładach po prostu brakuje tego przedstawiciel-stwa. A życie biegnie naprzód i w wie-lu bardzo ważnych kwestiach głos Sa-morządu, tego społecznego gremium przedstawicielskiego załogi, jest wprost niezbędny. Od sierpnia ub. roku nie funkcjonuje już KSR, a od jakiegoś czasu przestały również działać tzw. kolektywy kierownicze. A przecież ar-tykuł 13 Konstytucji PRL gwarantuje załogom przedsiębiorstw państwowych uczestnictwo w zarządzaniu przed-siębiorstwem, przy czym nie ma rozróż-nienia prawnego robotników i innych zatrudnionych: wszystkich traktuje się jako pracowników, bez względu na przynależność organizacyjną.

Nie tylko zresztą mówi się o Samo-rządzie rozpatrując jak on powinien być, jakie cele ma realizować, ale i co nieco już się robi. Myślę o formułowaniu — w zarysie — jego statutu i zadań.

Chcielibyśmy podyskutować na łamach „Głosu” o roli tworzącego się od nowa Samorządu, jego zakresie dzia-łania, formach i metodach pracy, kom-petencjach. W tej sprawie prosimy o opinie przedstawicieli różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego w naszym Kombinacie. Jako pierwszy wy-nowiada się dyrektor ekonomiczny Kombinatu HiL dr inż. Stanisław Su-choński.

— Na wstępie jedna uwaga: w mo-jej wypowiedzi ograniczę się wyłącznie do problematyki prawno-ekonomicznej funkcjonowania Samorządu Pracowni-czego oraz do zagadnień związanych z układem stosunków pomiędzy Samo-rządem a dyrekcją, oraz Samorządem a władzą państwową. Nie będę natomiast mówił o problemach struktury Samorządu, wewnętrznej jego organi-zacji, wyborach oraz na temat wzajemnych stosunków pomiędzy Samo-rządem a organizacją partyjną i orga-nizacjami związkowymi, gdyż bardziej kompetentne są w tej sprawie zainteresowane organizacje.

Samorząd Pracowniczy będzie funk-cjonował w przedsiębiorstwach pań-stwowych a zatem trzeba sobie wprze-widzieć czym w gospodarce socja-listycznej jest przedsiębiorstwo. Jest to podstawowa jednostka gospodarki na-rodowej, posiadająca osobowość praw-ną, obejmująca zorganizowany kolek-tyw pracowników oraz przewidziona jej część mienia ogólnonarodowego. Fun-kcjonuje ono w ramach planowanej go-spodarki narodowej. Celem tego funk-cjonowania jest zaspokajanie potrzeb społecznych, a warunkiem funkcjonowa-nia powinno być osiągnięcie ekono-micznej efektywności.

I wreszcie, jeżeli to przedsiębiorstwo ma być rzeczywiście samodzielne, gospodarując mieniem ogólnonarodo-

wym, działać powinno w imieniu wła-snym, a nie w imieniu państwa. W związku z tym przedsiębiorstwo pono-sić powinno wszelkie konsekwencje swoich decyzji i zobowiązań. Natomiast skarb państwa nie może odpowiadać za zobowiązania przedsiębiorstwa.

Z przytoczonych względów tj. faktu, że przedsiębiorstwo funkcjonuje w ra-mach planowanej gospodarki narodowej i dysponuje częścią mienia ogólnona-rodowego oraz, że celem jego jest za-spokajanie potrzeb społecznych, nad te-go działalnością sprawowany być mu-si nadzór państwowy. Oczywiście wszystko to co powiedziałem powinno być ściśle określone w ustawie o przed-siębiorstwie i w ustawie o Samorządzie Pracowniczym, tak aby nie dozwalało na dowolną interpretację.

Wracając do problematyki Samorzą-du Pracowniczego, uważam, że ustawa uregulować powinna zakres wzajemnej współpracy Samorządu z organizacjami działającymi w przedsiębiorstwie. Cho-dzi tu również o podział kompetencji, w ramach których określone zagadnie-nia będą przedmiotem merytorycznej działalności poszczególnych organizacji, ich inicjatyw i projektów rozwiązań przedkładanych Samorządowi do ak-ceptacji. Należy podkreślić, że zatwier-dzanie przez Samorząd takich propo-zycji powinno dotyczyć wyłącznie spraw bardzo ważnych, o długofalo-wym znaczeniu, a nie działań opera-tywnych, które powinny być wykony-wane przez organizacje społeczne w ra-mach ich kompetencji.

Uwagi te szczególnie dotyczą podzia-łu kompetencji pomiędzy Samorządem, a związkami zawodowymi. To samo można powiedzieć o potrzebie wyraź-nego określenia kompetencji dyrekcji przedsiębiorstwa w jej operatywnym działaniu, w takim stopniu, który za-pewni własne operatywność, elastycz-ność, skuteczność, a tym samym — efektywność działania. W przeci-wnym razie funkcjonowanie tego organu nie mogłoby zapewnić realizacji postawionych przed nim celów. Wydaje się również, że ustawa w sposób ramowy określić powinna zasady statutu Samorządu, uchwalanego w dostosowaniu do spe-cyficznych warunków i potrzeb przed-siębiorstwa przed jego załogę.

Z przytoczonych uwag wynika wnio-szek, że ustawa powinna nie tylko okre-slić podział kompetencji pomiędzy Sa-morządem, a organizacjami społeczny-mi i dyrekcją, a tym samym i odpo-wiedzialność za sprawowane funkcje i podejmowane decyzje, ale również określić powinna taktycznie sprawy, w których wymagana jest decy-zja Samorządu Pracowniczego lub wyrażenie jego opinii.

Jeszcze raz należałoby przestrzec przed nadmierną ilością i uszczegóło-wieniem tych zastrzeżonych proble-mów, gdyż w przeciwnym razie mogli-

byśmy doprowadzić do tego, że funk-cjonowanie Samorządu zanadto uła-ży działalność społeczno-gospodarczą przedsiębiorstwa, doprowadziło do zbędnych sporów kompetencyjnych i zdjęło odpowiedzialność z tych, na których powinna spoczywać.

Przykładowo można tu wymienić ta-kie problemy, które powinny być za-strzeżone do decyzji Samorządu Pra-cowniczego: plan społeczno-gospodar-czy wieloletni i roczny, przyjęcie bi-lansu, podjęcie większych inwestycji ze środków własnych i centralnych, zmia-ny regulaminu pracy i systemu wynagradzania (w tych dwóch ostatnich przypadkach, na wniosek dyrekcji i związków zawodowych).

Ważną sprawą jest powoływanie i odwoływanie dyrektora przedsię-biorstwa, jego zastępców oraz kierowników zakładów. Najbardziej prawidłowym i rozsądnym rozwiązaniem wydaje się tutaj przyjęcie zasady, że dyrektora przedsiębiorstwa powołuje tzw. organ założycielski sprawujący nadzór pań-stwowy nad przedsiębiorstwem. Odby-wa się to oczywiście za zgodą Samo-rządu Pracowniczego. Natomiast za-stępców dyrektora i kierowników za-kładów powołuje dyrektor przedsię-biorstwa, również za zgodą Samorządu.

Wyjaśnienia wymaga użyty prze-mnie termin: organ założycielski. Jest to organ państwowy powołujący przed-siębiorstwo i zatwierdzający jego sta-tut. W naszym przypadku będzie to Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Nadzór państwowy nad przedsiębiorstwem sprawują również (każdy w swoim zakresie działania) Na-rodowy Bank Polski, NIK oraz tereno-wa władza państwowa.

Omawiając dyskusyjnie podstawowe funkcje Samorządu Pracowniczego zwrócić chciałbym uwagę na funda-mentalne prawo, które powinno mu przysługiwać, a mianowicie prawo nieograniczonej kontroli działalności przedsiębiorstwa oraz jego dyrektora.

Stwierdzenia i uwagi wynikające z tej kontroli Samorząd przekazywać po-winien dyrektorowi przedsiębiorstwa i organizacjom społecznym, które w ok-reślonym czasie powiadomić powinny Samorząd o sposobie ich wykorzystania.

Oczywiście pomiędzy Samorządem a dyrekcją przedsiębiorstwa mogą powstać spory na tle pełnionych funkcji. Spory te rozstrzygać powinna ostate-cznie Państwowa Komisja Arbitrażowa.

Zachodzi pytanie: jaka instytucja sprawować powinna ogólny nadzór i opie-kę nad działalnością Samorządu Pracowniczego? Moim zdaniem mogą tu wchodzić w grę wyłącznie dwie in-stitucje — Sejm lub Rada Państwa. Podchodząc praktycznie do tego, pro-blemu odpowiedziałbym się za nadzo-rem Rady Państwa sprawowanym w imieniu Sejmu.

JERZY DANEK

## Zburzyć tandem...

(Dokończenie ze str. 2)

zburzyłbym tandem i wszyst-kie osiem pieców martenow-skich.

— No i co dalej — zapy-tuję?

— Wybudowałbym dwa konwertory i mając w sumie pięć tego typu pieców za-gwarantowałbym produkcję pięciu milionów ton stali w określonych warunkach pracy.

— Co jeszcze by pan przez to osiągnął?

— Przede wszystkim popra-wiłbym warunki pracy hutni-ków a także środowiska. Bo przecież marteny najbardziej dają znać o sobie. Rozwiązał-bym także najbardziej kłopotli-we sprawy remontów. Bowiem remonty konwerto-rów można dokonywać wła-snymi służbami remontowy-mi a HPR mógłby być wyko-nywany gdzieś indziej.

— A jeśli chodzi o załogę?

— Oczywiście, iż te pięć

konwertorów mogła by obsłu-giwać załoga w trzydziści-procent.

— Nastąpiłaby szalona oszczędnosc na materiałach ogniowatych, których nam tak bardzo teraz brakuje.

— Sądzę, że wówczas tak-że zawarłby pan bliższą przy-jazń z Klubem Ekologicznym, który tak bardzo niechętnie spogląda na Stalownię?

— Chyba tak. Bez likwida-cji martenów i tandemu, nie ma co marzyć o poprawie ochrony środowiska.

M. OLEKSY

## Jeszcze o modernizacji huty

**W** przedstawiłonych dotych-czas na łamach „Głosu” opiniach o kierunkach modernizacji huty można było wyodrębnić dwa zasadnicze nurty, jeden, który można by nazwać zachowawczym zakła-da utrzymanie wszystkich do-tychczasowych wydziałów z ich możliwie dużą moderniza-cją oraz przebudową Stalowni Martenowskiej na Stalownię Tlenowo-Konwertorową. Drugi nurt zakłada likwidację części surowcowej huty (o co zresztą występuje Klub Ekolo-giczny) rozbudowę i moderni-zację wydziałów przetwór-czych, i jest nurtem radykal-nym.

Moim zdaniem przy opraco-wywaniu programu moderni-

zacji Kombinatu popelniony został błąd założeniowy usta-lający, że huta ma być samo-wystarczalna (taka Zosia-Sa-mosia) dla obecnej produkcji finalnej. Stąd założono mo-dernizację Koksowni, Spiekalni nr 2, z likwidacją Aglo-merowni nr 1, przebudowę Stalowni Martenowskiej, mo-dernizację Wielkich Pieców, Walcowni, gospodarok ener-getycznych i remontowych.

Czy rzeczywiście musimy wybierać między jedną skraj-nością a drugą? Możemy przecież stosować metody pośrednie przez zasadnicze modernizacje jednych wydzia-łów a likwidację innych, po-przez kalkulację ekonomiczno-społeczną.

Jako przykład przedstawie Dolomitownię. Otóż plan mo-dernizacji przewiduje budowę dużego pieca typu Marc w miejsce kończących swój ży-wot pieców szybowych, mało wydajnych i zapyłających okolice.

A czy my w hucie musimy koniecznie sprowadzać surowy kamień wapienny i dolomit i tu dopiero go wypalać? Czy nie właściwsze jest wybudowanie pieca do wypalania wapna i dolomitu przy kopalni wapna i dolomitu, przy kopalni tych surowców jak to jest w Szczakowej i w innych miejscowościach skąd wypala-no wapno i dolomit dociera do hut i innych odbiorców? ALBIN KSINIĘWICZ

Czy huta jest zbyt bogata?

PLONIE OGNISKO... NA SLABINGU



W poniedziałek otrzymaliśmy telefoniczną informację z Walcowni Slabing: przed bramą hali pieców wlewnych ploną stopy kolejowych podkładów! O godzinie 14.30 jesteśmy we wskazanym miejscu. Rzeczywiście, pomiędzy torami, a murem hali buzuje potężny ogień. Wśród płomieni nikną kształty drewnianych podkładów. Leżący nieopodal stos zamienił się już w popiół. Nad smętnym pogorzeliem unosi się siwy dym. Obok kolejna sterta przygotowana do calopalenia. Przy ognisku ani żywej duszy. „Wesoła drużyna” sprawców fajerwerku korzysta widząc już z zasłużonego wypoczynku. Z relacji pracowników walcowni wynika, że piromanami są ekipy remontujące tory na terenie Wydziału.

Usiłujemy doszukać się śladów logiki w akcji podpalaczy. Może dzielni kolejarze dosłownie zrozumieli modne ostatnio pytanie: czy zaozać hutę i zapragnęli zaważać użyć niepojele głębie pod zasiewy? A może kierowali się złośliwą chęcią podgrzania Wielkim Ogniem chłodnej ko-

niunktury gospodarczej Kombinatu? Odlóżmy jednak żarty. Sprawa jest poważna.

— Podobno mamy odnowę, a tu skandal goni skandal — mówi mistrz z P-65 inż. A. JAROSINSKI — moi ludzie krążą wokół tych plonących skarbów i zgrzytają zębami z żalu.

Drewno jest ponoć surowcem ekstra-deficytowym. Jeżeli demontowane podkłady są faktycznie bezużyteczne (w co wątpię) dla rycerzy żelaznych szlaków to z pewnością nie jeden hutnik kupiłby je z pocałowaniem ręki i wykorzystał na 1001 sposobów lepszych od bezmyślnego spopielenia. Jak długo jeszcze ofiarą składanymi na ołtarzu głupoty i marnotrawstwa będziemy twierdząc odpowiadając na pytanie postawione w nadtytule?

I jeszcze jedno. Pozostawienie samopas potężnego ogniska kilka metrów od fabrycznych zabudowań, wśród dorodnych młodych drzewek, klóci się chyba z najelementarniejszymi zasadami bezpieczeństwa przeciwpożarowego!

Adam Rymont

Inicjatywa...

(Ciąg dalszy ze str. 1) W. Banachowicz ze stacji obsługi w os. Strusia. Inicjatywa jest pierwszą tego rodzaju w Polsce i jej autorzy bardzo by byli radzi, aby została podjęta przez młodzież ze stacji „Polmozbytu” na terenie całego kraju. Kierowcy — zwłaszcza amatorzy czuli by się wtedy o wiele pewniej i bezpieczniej niż dzisiaj... Naprawy są, jak już wspomniałem, całkiem bezpłatne. Każdy uczestnik akcji będzie posiadał przy sobie: przenośną lampę sygnalizacyjną, ogólnopolski informator „Pol-

mozbytu” i karty korespondencyjne (na nich będzie można nadesłać do przedsiębiorstwa wszelkie uwagi o akcji)

Akcja ta odbywa się w całej Polsce i trwa cały rok. Pierwsze podsumowanie jej wyników odbędzie się 31 października.

A dziś życzymy kol. Jackowi Nęckiemu — przewodniczącemu organizacji i jego kolegom dużo satysfakcji oraz zadowolenia z udziału w akcji, za którą wdzięczność kierowców — murowań. (jd)

Fot. M. GLADYSEK

Wakacje pod kopcem Wandy



Rozpoczęły się wakacje w szkołach podstawowych. Po miesiącach wytężonej nauki nawet obecna, trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna, nie powinna ograniczyć prawa do wypoczynku dzieci i młodzieży... Z tego założenia wyszły władze naszej dzielnicy, opracowując w sposób najbardziej racjonalny plan tegorocznej akcji letniej. O szczegółach tego — realizowanego już — planu, mówi wizerator Wydz. Oświaty i Wychowania Urzędu Dzielnicznego, pani mgr Henryka Tobołowa.

Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w tym roku, na wakacje do Nowej Huty przyjadą dzieci z różnych regionów Polski. Zainaugurowany już został pierwszy tego typu turnus — mali goście zostali rozlokowani w opróżnionych

budynkach szkolnych. Problemy żywieniowe kolonistów będą (niestety) w większości rozwiązywane w oparciu o system kartkowy. Można się jednak spodziewać, że racje żywnościowe opracowane na podstawie decyzji zespołu fachowców, wystarczą nawet dla dzieci obdarzonych dużym apetytem.

Dla omówienia spraw dotyczących form wypoczynku, została zwołana przez Wydz. Oświaty i Wychowania Urz. Dzielnicznego, specjalna narada. W naradzie, poza personelem kierowniczym kolonii, wezmą udział przedstawiciele nowohuckiego: PTTK, Klubu Sportowego „Hutnik”, Izby Pamięci Narodowej oraz innych organizacji i instytucji, reprezentujących oświatę rekreacyjną (Ciąg dalszy na str. 6)

Przy każdym spotkaniu zwykłych zjadaczy chleba, trwają dyskusje na temat naszego handlu, jego organizacji, która jest do chrzamu, wydłużających się kolejek i coraz większych braków w zaopatrzeniu naszych placówek handlowych.

A propos tej ostatniej sprawy. Ostatnio zniknął z półek sklepowych nawet ocet, chociaż — jak słysząc — jest to naprawdę brak przejściowy. Sygnalizuje się natomiast, że mogą być kłopoty z musztardą, bo nie będzie wystarczającej ilości gorczycy, potrzebnej jak wiadomo do produkcji tej przyprawy. Przewrotniejsze gospodynie (czy może panikarki?) wykupują w ostatnich dniach... mydło toaletowe. Jedną taką pani dźwigała niedawno pełen worek tego artykułu, bo... a nuż zabraknie? Wykupuje się również profilaktycznie herbatę, chociaż jak dotąd jest jej pod dostatkiem. Szat zakupów trwa.

Trwa również kompletna dezorganizacja handlu. Słyszemy w TV o karygodnych faktach braku odpowiedzialności. Przypomnijmy: w Szczecinie ze psuło się 17 ton kurcząt, ponieważ zakład nie może tak wielkich ilości zamrozić; brak „produkcyjnych zdolności”. Boczek dostarczany jest do handlu w zaplombowanych workach, nie można więc sprawdzić jego jakości. W efekcie jako I klasę wędlin zakupujemy masę tłuszczu.

W ogóle ustalenia w handlu są zdziwiająco dowolne. Na przykład w

Czestochowie (i chyba też na Śląsku) cielęcina z kością sprzedawana jest jako mięso II klasy, a u nas inaczej. Szczytem wszystkiego są rzekome golonki, a w zasadzie kości z odrobiną mięsa, które również otrzymujemy na kartki. Są to po prostu golenie a nie golonki. Gdzie jest PIH? Skandalem jest także jakość niektórych wędlin. Kupiłam niedawno kiełbasę krakowską, która wprawdzie wygląda-

Handlowy galimatias

ła bardzo ładnie, ale na drugi dzień z bólem serca trzeba było wyrzucić ją na śmietnik. Mimo przechowywania w dobrze chłodzącej lodówce, kiełbasa po kilkunastu godzinach zzieleniała kompletnie. Została zakupiona w sklepie mięsnym w os. Słonecznym i do tej placówki należy reklamacja. Wierzymy, że na jej efekty nie będziemy długo czekać. Już do znużenia piszemy o białym serze, który mimo ogromnego poppytu, a więc nie przechowywania go z dnia na dzień — jest w dalszym ciągu kwaśny jak ocet. Państwowa Inspekcja Handlowa usnęła na dobre i nawet odnowa nie jest w stanie jej dobudzić.

Wracam raz jeszcze do organizacji pracy w handlu. W ub. tygodniu w sklepie „Spotem” nr 4030 w os. Centrum-A czekaliśmy na mleko od szóstej rano (niektórzy dużo wcześniej stali już przed sklepem). O godz. 6.45 mleka jeszcze nie było a informacji na ten temat również Wobec niezadowolenia czekających, ekspedientka poprosiła kierowniczkę, która oznajmiła, że nic nie wie. Mleko albo będzie, albo nie będzie. A czy nie można po prostu zadzwonić, dowiedzieć się i poinformować klientów? Można, ale po co? Kierownicze nikt nie płaci za informację!

W nowohuckich „Delikatessach”, która to nazwa broni w obecnych czasach nieco humorystycznie, trzeba stać aż w trzech kolejkach, żeby zrealizować kartki na mięso. Jedno stoisko bowiem sprzedaje wyłącznie wędliny, drugie mięso a trzecie kurczaki. Natomiast ekspedientka w dziale garmazeryjnym nudzi się okrutnie, obłożona ze wszystkich stron jedynie stoikami z musztardą. Jak i jej zabraknie, to co wtedy? Mimo bezczynności niektórych sprzedających, nie kieruje się ich do innych stoisk, przy których tworzą się długie kolejki. Na co więc czekają kierownicy? Na dyrektywę z góry?

Ten handlowy galimatias woła o pomstę do... Wydziału Handlu. Ciekawe, nad czym tam właściwie pracują...

DANUTA RYBARCZYK

Mieszkańcy protestują

W sąsiedztwie stacji benzynowej i Polmozbytu — nie da się żyć

Już od kilku lat mieszkańcy osiedla Strusia protestują przeciwko uciążliwemu sąsiedztwu a protest swój wyrażają w petycjach do władz, interwencjach do prasy a na co dzień kląną w czambuł rozwój motoryzacyjnych usług w tym rejonie. Jako, że nie-szczęścia chodzą w parze, tak i tu po wybudowaniu stacji benzynowej CPN „dłożono” jeszcze w tym rejonie Stację Obsługi Polmozbytu. I tak z roku na rok rosną usługi a mieszkańcy desperacko błagają o ratunek — bo żyć się tu po prostu nie da. W ostatnim piśmie skierowanym do Naczelnika Dzielnicy i naszej Redakcji tak piszą:

Stan ten pogarsza również fakt, że naprawiane w Polmozbycie samochody są wyrobowywane na ulicy osiedlowej a pisk hamulców niejednokrotnie sławia mieszkańców na równe nogi nawet przy zamkniętych oknach. W tej sytuacji o wietrzeniu mieszkań nie może być mowy, ponieważ stacja Polmozbytu czynna jest do godz. 22 a same próby trwają znacznie dłużej.”

List kończy kilka propozycji, jak ograniczenie godzin pracy stacji CPN od 6 — 22, zlikwidowanie dyżurów tejsze stacji w wolne soboty, niedziele i dni świąteczne, zamknięcie dla ruchu pojazdów ulicy osiedlowej na całej długości bloku nr 14...

List trafił do Urzędu Dzielnicznego a całą sprawę powierzone pieczy zastępcy Naczelnika — Julianowi Nowakowi, do którego to zwróciłam się z informacją o losach interwencji podpisanej przez kilkaset osób.

Mówi inż. Julian Nowak: Urząd Dzielniczny nie ma uprawnień by nawet zmienić czy postawić nowy znak drogowy. Stąd też pismo to skier-

rowaliśmy natychmiast do prezydenta miasta. Prezydent natomiast zlecił rozpatrzenie sprawy podległemu mu Wydziałowi Komunikacji w porozumieniu z takimże wydziałem naszym, dzielnicowym. Specjalna komisja operacyjna przeanalizuje dokumentację, skonfrontuje to w terenie bezpośrednio i przypuszczam, że podejmie decyzje co do ruchu drogowego w tym rejonie osiedla.

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO II LIGI

OSRODEK SPORTU i REKREACJI KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA gorąco zaprasza wszystkich Sympatyków i Kibiców na ostatni w tym sezonie mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Na boisku Hutnika dojdzie do arcyciekawego i atrakcyjnego spotkania pomiędzy piłkarzami KS Hutnik a Stalą Stalowa Wola. Może Sympatycy piłki nożnej — a jest to w pełni realne — będą świadkami kreowania naszego hutniczego zespołu mistrzem II ligi, co da mu prawo gry w przyszłym

sezonie o mistrzostwo I ligi.

Mecz rozegrany zostanie w dniu 20 czerwca (sobota) o godz. 17.30.

Serdecznie zapraszamy i prosimy o gorący i kulturalny doping.

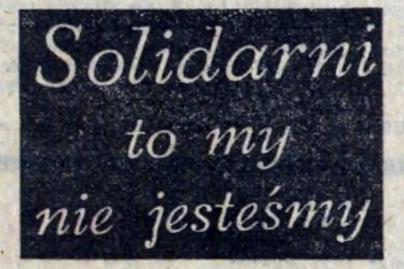
HENRYKA ROSIEK

KOMUNIKAT MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że zgodnie z decyzją Prezydenta m. Krakowa z dnia 29. V. 1981 r. dopuszcza się możliwość korzystania z biletów miesięcznych na całą sieć komunikacyjną (cena zł 100) przez emerytów i rencistów.

reprezentuje? Za czym jest, względnie kto za nim stoi?

Kolega mówi mi w tajemnicy: — Podobno wyntuchali, że ojciec działacza Iksa był volksdeutschem... — A gąby nawet — odpowiadam —



przecież Iks urodził się w kilka lat po wojnie!

— No tak, ale to jednak rzuca cień...

Rzuca cień! Odpowiedzialność zbiorowa? Za rodziny, za przodków, nawet nieżyjących od dawna? Do czego może nas to doprowadzić? Przychodzi na myśl pewna ideologia, gdy ludzie odpowiedzialni do trzeciego pokolenia za to, że ich „rasa została zbrukana”.

Przerazające jest to, że my wszędzie musimy węszyć sensację i to nawet wtedy, gdy nasz wspólny dom się chwieje, gdy fundamenty są mocno podmyte. Ciagle miesiamy w tym biednym, umęczonym codziennymi i narastającymi troskami społeczeństwie. Nie szukamy tego co łączy, co pomaga iść ramię w ramię we wspólnym kie-

runku, działać. A pomaga chociażby a właściwie przede wszystkim, jedno — w szyciu jesteśmy Polakami. To się w tej chwili liczy najbardziej i to musi łączyć.

A jednak solidarni nie jesteśmy. Niektórzy się nad tym nawet nie zastanawiają, inni całkiem zwyczajnie — nie chcą. Chyba nie rozumiemy terminu SOLIDARNOSC, który widzimy codziennie, na każdym kroku.

Mówi się powszechnie, takie mniemanie, z pewnością słuszne, utarło się nie tylko w Polsce, że potrafimy być solidarni jedynie w obliczu niebezpieczeństwa.

Nie sądzę, abyśmy dziś żyli w bezpiecznych czasach.

DANUTA RYBARCZYK





AKTUALNOŚCI

11. 06. ZF ZSMP zebrał się na wyjazdowej sesji w ZT. Głównym tematem zebrania była ocena działalności tamtejszego koła Związku.

9. 06. w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli zarządów ZSMP z największych w Polsce zakładów pracy. Młodzież naszego Kombi-natu reprezentował K. Chrzanoski.

W HiL gościła 30 osobowa grupa członków SSM (odpowiednik polskiego ZSMP) z Ostrowy (CSRS).

19. 06. w sali 137 bud. „Z” odbędzie się spotkanie podsumowujące rezultaty plebiscytu „Mistrz nauczyciel i wychowawca młodzieży” z udziałem przedstawicieli dyrekcji Kombi-natu i przewodniczącego ZG ZSMP J. Jaskierni. Tego samego dnia zapraszamy młodzież HiL na dyskusję z J. Jaskiernią (Klub Młodych, godz. 17).

Na 20. 06. w HPR planowana jest Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP.

INFORMACJE

Kolejne zebranie pełnomocnych przedstawicieli wielkich zakładów pracy odbędzie się w dniu 23 czerwca w KWK „Wujek” w Katowicach. Głównym tematem obrad będzie przygotowanie stanowiska w sprawie reformy gospodarczej.

„Rewizjonistą byłem zawsze. W październiku 1956 roku byłem zniechęcony przez konserwatywny aparat. Gomulka mówił o mnie: Bardzo Bień-

kowskiego cenię ale on zawsze był anarchofem.” Z filozofem, socjologiem, ministrem szkolnictwa z czasów Gomulki, twórcą „prawcowego odchylenia”, autorem „Drogi wyjścia” i „Socjologii klęski”.

WŁADYSŁAWEM BIENKOWSKIM

można się będzie spotkać 17 czerwca (sobota) o godzinie 17-tej w Klubie Pracowniczym Politechniki Krakowskiej w budynku Wydziału Chemii przy ul. Warszawskiej 24. Zaprasza NZS!

Jedyna szansa w kokieterii?

Czego przeciętny młody człowiek oczekuje od ZSMP? W jakim kierunku ewoluuje jego postawa jako członka Związku? Czy prawdziwa jest teza, że łatwiej instytucjonalnie zdemokratyzować organizację, przystroić życie w szaty prawdomówności, uchwalić parę ustaw o równości i sprawiedliwości, rzucić hasło: bądź szlachetny i czyni dobro, a trudniej wpłynąć na ludzką mentalność, wywołać pozytywne przemiany osobowości? Na czym polega powszednia rola Związku? O tych problemach dyskutowaliśmy w gronie członków Zarządu Zakładowego ZSMP w ZM:

— Ciężko być działaczem, zwłaszcza podstawowego szczebla. Codziennie borykamy się z problemem: w jaki sposób przyciągnąć do nas młodych ludzi, jak zachęcić ich do aktywnej działalności w Związku? Lata afirmacji postawy konsumpcyjnej, patrzania na świat przez pryzmat pieniądza zrobiły swoje. Dzisiaj powszechnie panuje interesowność. Próby agitacji z naszej strony spotykają się niezmiennie z odruchowym niemal pytaniem: „co ja będę z tego miał?”. Obowiązuje zasada opłacalności każdego działania. Trudno się dziwić, że do niedawna funkcjonował wzorzec ideału człowieka-czwaniaka, przebojowca potrafiącego zawsze odpowiednio ustawić się w życiu. Obywatel uczciwy uważany był za niedoradczą słabuchę. Te stereotypy nadal nieestety pokutują. Dlatego nie czujemy się, musimy kokieterować młodzież perspektywami materialnych korzyści przynależności do organizacji. Mówimy: przyjdź, a pojedziemy ci kredyt, umorzymy ci kredyt. To zachęca. Polityczną działalność schodzi na plan dalszy, dawne formy szkolenia skompromitowały się, atrakcyjnych nowości jeszcze nie mamy, zainteresowanie poważnymi dyskusjami jest mierne. Ludzie są zmęczeni.

Liczyliśmy na Zjazd. Niczego, został on przegrany od strony propagandowej. Środki masowego przekazu potrafiły to greńium po macoszemu. Obserwując przebieg obrad jedynie z relacji prasowych i telewizyjnych, przekazywałem drętwe, nie oddające atmosfery Zjazdu, można było wywnioskować mała pocieszającą wniosek: jeszcze jedno nudne sprawozdanie z jeszcze jednego nudnego zebrania. Ludzi, którzy latami co innego słyszeli a co innego widzieli, te jolowe relacje mogły zniechęcić ostatecznie. Zrączy omiają teraz spotkania z delegatami. A tam naprawdę dowiedzieli się wiele o ostrych dyskusjach, o rozmowach w kulturalnych, o bezpartońowej go-dzinie szczerości. Kiepska informacja sprawiła, że Zjazd okazał się czytelnym głównie dla aktywu. Nie tego oczekiwaliśmy.

Co dalej? Będziemy działać. Dotąd życie Związku toczyło się leniwie od konferencji do konferencji. „Doty” pozostały często bierne. Powiedzmy otwarcie: cała działalność organizacji musi opierać się na aktywności kół. Najlepsze programy, najsmielsze inicjatywy trafiają bowiem do kosza, jeżeli wszędzie te kilkusetosobowe grupy nie zechcą ich realizować.

ADAM RYMONT

WAKACJE POD KOPCEM WANDY

(Dalszy ciąg ze str. 5) rozrywkę; oni też wypowiadają się na temat swego udziału w akcji kolonijnej. W bieżącym roku z trzech turnusów skorzysta ponad 8 tysięcy 473 przyjezdnych dzieci.

Spora liczba, bo aż 8 tysięcy dzieci zostanie w mieście (niektóre będą w Nowej Hucie przez całe wakacje). Z myślą o nich powołano 4 półkolonie. Trzy półkolonie zostały zorganizowane przez nowohucki Oddz. TPD — jednej natomiast, patronuje Dzielnicowy Zespół Ekonomiczno-Administracyjny. Dzieci uczęszczające na półkolonie będą miały zapewnione wyżywienie w postaci trzech pełnowartościowych posiłków. Natomiast w programie zajęć przewidziano szereg atrakcyjnych wycieczek i rozry-

wek. Na terenie Nowej Huty rozpoczyna również działalność tzw. Baza Nieobozowej Akcji Letniej.

Do dyspozycji najmłodszych poostaną otwarte przez całe lato także Ogródki Jordanaowskie. Jako ciekawostkę podajemy, że w planach letnich rozrywek ogródków — w os. Hutniczym, prowadzonym przez panią Teresę Michalik i w os. Sportowym (prowadzonym przez panią Barbarę Pasowską) — został ujęty, cieszący się zawsze dużym powodzeniem, biwak pod namiotami.

Przy okazji podajemy informację, która (jak sądzimy) zainteresuje wiele matek. Otóż w czasie lata czynne będą niektóre przedszkola. W lipcu dyrektoriami zostaną objęte przedszkola: 68, 88, 103, 116, 117, 125. — w sierpniu: 93, 94, 105, 143, 152.

Rozmawiała: AURELIA KOGUS

Dyskusja odbędzie się 19 czerwca w Domu Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2. Zostali do niej zaproszeni przedstawiciele związków zawodowych w Hucie im. Lenina, krakowscy działacze kulturalni, pracownicy merytoryczni upowszechniania kultury oraz publicyści a wśród nich red. Adam Krzemiński z „Polityki”. Otwarty charakter spotkania daje szansę uczestnictwa wszystkim zainteresowanym.

Większość ludzi tkwi niestety w stanie beznadziejności, który sprzyja powstawaniu uczuć i czynów złych społecznie. Rozrósł się np. egoizm, przybrał kształt „zapobiegliwości” dla własnej rodziny, drapieżnej pazerności skierowanej przeciw drugiemu człowiekowi. Bronimy siebie i innych przed tą nową moralnością, która towarzyszy zwykłej nędzy. Niewiele w takich sytuacjach pomaga odwoływanie się do kultury obyczajowej, zasad wychowawczych... Tu można już tylko apelować do człowieczeństwa, którego większe czy mniejsze pokłady tkwią w każdym z nas.

NAJBLIŻSZA PRZYSZŁOŚĆ — KULTURA KRYZYSU

To nie proroctwa, lecz nieuchronne zjawiska negatywne, które wystąpią w naszej kulturze i trzeba być ich świadomym. Generalna przyczyna — kryzys gospodarczy — brak środków płatniczych. Zabraknie książek, filmów polskich i zagranicznych (w kinie i tv), płyt i taśmy, w teatrach współczesnych sztuk zachodnich, na estradach i w filharmoniach dobrych zespołów i solistów. Nagle zubożenie konsumpcji kulturalnej na całej linii. Gwałtowne odcięcie od aktualnych zjawisk w kulturze światowej... Znamy skutki takich odcięć. Niepowrotne straty... Nigdy się tego w całości nie nadrobi, nie nadgoni... Dlatego z góry usprawiedliwiam „prywatną inicjatywę”, nawet gdy się staje korsarstwem wydawniczym, przekładowym, fonograficznym... Szczególnie jeśli chodzi o literaturę, czy ważne publikacje naukowe. Ale to na marginesie problemu.

Będzie szczególny powód, cieszyć się tym co mamy. I okazja, by poznać mniej znane zasoby własnej kultury narodowej. Teatrzy sięgną być może do starych pozycji klasycznych (taniem płacić nie trzeba), muzea odkurzą magazyny i przygotują jak za dawnych lat zestawy wystaw objazdowych (o ile dostaną transport...). W rozrywek cze-

ka nas miła swojskość, rodzime talenty i folklor. W plastyce — moda na „techniki ubogie”, bo dobry materiał plastyczny to też import.

Na tym tle widać, że twórczość rodzima, surowa i siernięzna, bo pozbawiona środków — znajduje się w centrum zainteresowania polityki kulturalnej. Już się nawet pojawiają hasła i zalecenia, by serdeczną opieką otoczyć twórców-artystów, ich pracownie i dzieła. Będzie to trudne do wykonania, bo artyści prócz serdeczności potrzebują zakupów, stypendiów fundowanych i tym podobnych form konkretnego uznania. A mecenas z dziażdzał i z konieczności stał się liczykrupa... Jeśli jednak „Sojusz” otrąbiony przez ty-



le lat był faktem, to powinien przetrzymać jakoś tę próbę!

Z CZEGO JESZCZE MOŻEMY SIĘ CIESZYĆ?

Wydaje się, że odradzający się na wsi autentyczny ruch ludowy, który próbuje łączyć tradycję z zupełnie współczesnym nurtem intelektualnym — zaowocuje również na niwie kultury. Co nie musi przejawiać się stereotypowo jedynie w działalności zespołów folklorystycznych... Można również oczekiwać (bo nie powiedziano tu jeszcze wiele, lub wręcz nie powiedziano), że organizacje młodzieżowe w miastach, w środowiskach przemysłowych i innych, zechcą nagle popierać różne formy twórczości i działań kulturalnych.

Można się cieszyć, iż mimo trudności życia codziennego i „braku głowy” do kultury — ludzie potrafią cenić dobrą rozrywkę, rozrywkę szczerą, która nie wyjąława móżgów. Non-stop mogłoby słuchać Jacka Fedorowicza, Pietrzaka, Młynarskiego, Jana Kaczmarka, Marcina Wolskiego... Bo prócz satyry, dowcipu znajdują tam często głos sumienia i mądrości obywatelskiej. Należałoby w tym miejscu powiedzieć, że skończył się czas chałtur, rozrywki byle jakiej, byle była. Jeśli nie można zdobyć coś wartościowego to lepiej — nic. W podobny sposób jak rozrywkę robią przez zawodowców należy potraktować programy amatorskie, pokazywane publicznie. Szanujmy siebie i drugich, nie każdy oglądać, czy

nie słuchać rzeczy słabych, nieporadnych, pustych myślowo — tylko dlatego, że pokazują je np. „koledzy z pracy”. Niech się bawią swoim hobby, niech je doskonalią w gronie ściśle towarzyskim.

Wiem, że wyrażony tu pogląd jest w środowiskach pracowniczych mocno dyskusyjny. Wiąże się to z umiejętnością samoceny własnej pracy, w tym również twórczości artystycznej i innej. Wiąże się to również z sytuacją zakładowych placówek kultury.

PLACÓWKA KULTURALNA A ŚRODOWISKO

Placówki upowszechniania kultury zakładowe i środowi-

skowe chcą być potrzebne, chcą być akceptowane. Mogą, ale za jaką cenę? Za cenę bezwzględnej podporządkowania się gustom i potrzebom preferowanym przez środowiska, wśród których pracują i które je częściowo lub w całości finansują. Przykroję do tych potrzeb program będzie wyrażał określona podkultura zawodowa jednej grupy ludzi, może nawet ciekawą i barwną obyczajowo, ale na tym koniec. W wielofunkcyjnym zakładowym domu kultury mogłaby to być tylko pewna część całego programu, część bardzo istotna, bo wiążąca najmocniej placówkę ze środowiskiem. Dzięki temu placówka ma ułatwioną rolę w wypełnieniu trudniejszej, ambitniejszej części swego programu: kształtowanie nowych potrzeb duchowych, ważnych dla dalszego rozwoju człowieka. Są to problemy znane od dawna ludziom „z branży”, zawodowcom i działaczom społecznym. Właśnie ta działalność nazywana oświatową, która nie zawsze może być atrakcyjna i widowiskowa, choćby angażowała się w nią wybitni fachowcy, autorzy w jej swoich dziedzinach. Ta działalność wymaga gotowości współpracy intelektualnej a przynajmniej dobrej woli i otwarcia ucha na „słowo”... I tu leżą zarzuty dydaktycznego „trućcia”, werbalizmu, moralizowania. Kto może, wieszka psy na „odczytach” „prelekcjach”... Jakby istniał inny sposób prosty na przekazanie treści myślowych, określonej dawki wiedzy, po-

PRZECIWI NOWYM MITOM

Mówi się, czyta się dużo o wzroście samoświadomości i refleksyjności w środowiskach pracowniczych. Cytuje się jako przykłady fakty dokonane polityczne i społeczne, decyzje, świadczące o dojrzałości społecznej, mądrości obywatelskiej. Trzeba jednak za każdym razem pamiętać, że były to akty „zbiorowej dojrzałości”, „zbiorowej mądrości”, wykute w wielogodzinnych dyskusjach, starciach myśli, wyważane, konsultowane z zaufanymi fachowcami i autorytetami moralnymi. Z tego wcale nie wynika, że tak bardzo zmądrzał pierwszy lepszy szeregowiec z armii pracy. I nie ma sensu mu to wmań wiać, bo uwierzy i będą klopoty. Np. w zakresie rozumienia funkcji kultury właśnie w środowiskach pracowniczych utrzymuje się wciąż stereotyp modelu „rekreacyjnej kultury”, jako pożądanego i wystarczającego.

Przed nowymi związkami zawodowymi stoi wielkie zadanie przekonania ludzi, że kultura to dużo więcej a oni sami, nie jako przedmiot zabiegów „ukulturalniania” lecz podmiot, sami, świadomie muszą kierować swoim rozwojem, wybierając z ofert instytucji kulturalnych, to co najważniejsze. Zeby tylko zechcieli.

I tu stajemy przed najtrudniejszą sprawą. Widać jak na dłoni, że potrzebny jest nowy model pozytywny człowieka, model oparty o zmienione hierarchie wartości, inne rozumienie sukcesu osobistego i kariery. W tym modelu pierwszorzędne znaczenie ma wiedza, wiedza o przeszłości własnego narodu, o skomplikowanej teraźniejszości, o mechanizmach rządzących gospodarką i wiedza o samym sobie. Godność osobista i postępowanie zgodne z własnym sumieniem. Bardzo by tu pomogła „moda” na samokształcenie, jako nowy styl życia, szczególnie ludziom młodym. „Solidarność” jest w stanie wyłansować taką nową model i nowy styl. Ma w tej chwili się przebiec...

Myślenie o tych sprawach i dyskusowanie powinno być wszechstronne, odważne i wolne od piętna duszanowicz

JADWIGA KRYSZANOWICZ

SOBOTA — program 1: 9.00 Kino teleferii. 16.00 Dziennik. 16.30 „Monitor sejmowy”. 16.55 Finał mistrz. świata na żużlu. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja młodych. 19.30 Dziennik. 20.00 „Zamknięty krąg” włoski film fab. 21.35 „Blisko i daleko”. 22.05 Pr. liter.-muz. 22.35 Dziennik. 22.50 „Kuzyn, kuzynka” — dramat psychol. prod. franc. Program 2: 18.10 „Morderca” dramat sens. TV czech. 19.00 Kronika. 20.00 Studio - 2. NIEDZIELA — program 1: 9.00 „Telewizjada”. 9.50 Kino teleranka. 10.30 Antena. 11.00 „Z kamera wśród zwierząt”. 11.25 „Dlaczego?”. 12.05 Dziennik. 12.50 Film o grobach królewskich na Wawelu. 13.20 Gospodarz Wawelu — prof. dr Jerzy Szablowski. 13.30 „Powroty do Krakowa” — film o pobycie

PROGRAM TELEWIZJI

18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stąd”. 19.30 „Dziennik”. 20.10 Teatr TV „W agonii”. 21.30 „Gdzie są te miliardy dolarów?”. 22.00 „X Y Z”. 22.30 Dziennik. 22.45 „X Y Z”. Program 2: 10.25 „Krótkofalowy”. 10.55 „Przeboje tygodnia”. 11.55 „Przez Andaluzję — z biegiem Gwadalkiwiru” — film. 12.55 Teatr TV „Śmierć Taretkina”. 14.50 „Odrodzona ziemia” — radz. film dok. 15.45 „Wielka gra”. 16.45 „Uśmiech spod parasola”. 17.15 „Popołudnie fauny i flory”. 18.00 „Stereo i w kolorze”. 20.00 Music-hall. 21.00 „Ktokolwiek wie...” — film pol. PONIEDZIAŁEK — program 1: 9.00 Teleferii. 9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 „Arsene Lupin”. 18.30 „Dom i my”

zdrowego człowieka”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Claudine” dramat USA. 21.45 Rep. z Między-nar. Targów Poznańskich. 22.30 Dziennik. 22.45 „Klub dobrej książki”. Program 2: 17.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 19.00 Kronika. 20.00 „Z pokolenia na pokolenie”. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Rumuńskie filmy dokum. ŚRODA — program 1: 9.00 Kino teleferii. 15.55 NURT. 17.00 Dziennik. 17.30 Labirynt literacki. 17.55 Czarne i białe — film dok. 18.15 Mag. motoryz. 18.30 Los. Express Lotka i Małego Lotka. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii”. 19.30 Dziennik. 20.00 Pr. public. 21.05 „Trzy obrazy” — pr. rozrywkowy. 21.40 Finał Pucharu Polski w piłce nożnej. 23.10 Dziennik. Program 2: 17.30 Język rosyjski i francuski. 18.30 „Tajemnice sprawnego działania”. 19.00 Kronika. 20.00 „Takt”. 20.45 Program morski. 21.15 24 godziny. 21.25 „Wieczór baletowy”. 22.05 „Rytm czasu”. CZWARTEK — program 1: 9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 Informator turystyczny. 17.50 „Impulsy”. 18.10 „Poligon”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pegaz”. 21.15 Festiwal piosenki — Opole 81 — tok. 22.15 Dziennik. Program 2: 17.35 Język rosyjski, francuski i angielski. 19.00 Kronika. 20.00 NURT. 21.30 24 godziny. 21.40 „Militaria, obronność, nowoczesność”. 21.10 Paderewski w interpretacji studentów. Za zmiany w programie Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

# HUMOR I SATYRA



Rys. JÓZEF DYMA

## Pij, bracie, pij!

Niezmierną rzadkość stanowi sposób w jaki motywuje się przeszerogowania w W - 22. Dowodem niech będzie oryginalne pismo kierownictwa wystosowane do składającego zażalenie pracownika, który skarżył się na niesprawiedliwe przeszerogowania:

„Przy przeszerogowaniach bierze się pod uwagę: przydatność zawodową, kwalifikacje, jakość pracy, staż pracy, zaangażowanie, samodzielność, sumiennosc w wypełnianiu obowiązków, gospodarność i stosunek do powierzzonego mienia. Wyżej wymienieni są dobrzy pracowni-

kami i dobrze wykonują swoje obowiązki. Na posiedzeniu Kolektywu oddz. W - 22/S były dyskutowane uwagi do dwóch pracowników z tej grupy wyrażające się skłonnościami do alkoholu (stylistyka oryginalna!) za co pracownicy ci byli karani ponosząc skutki finansowe. Zdecydowano jednak przeszerogować tych pracowników, wyróżniając ich tym samym za dobrą pracę zawodową”. Proponujemy zatem hasło pod jakim będzie się przeszerogowywać pracowników. „Pij, bracie pij (a w doborowym towarzystwie) a awans cię nie minie!” (ag)



## BUJAĆ TO NIE NAS!

Barbara M. wyjechała z Nowej Huty na urlop. W mieszkaniu zostawiła syna, człowieka młodego bardzo, mimo jednak tego wieku — jak wydawało się pani M. — rozsądnego i odpowiedzialnego. Niestety, Mariusz M. zawiódł zaufanie matki.

Mariusz M. nie zamierzał samotnie nudzić się w zostawionym mu do dyspozycji mieszkaniu. Przyjmował różnych gości, bawił się z nimi wesoło i był zadowolony z braku rodzicielskiej kontroli. Wśród młodzieży odwiedzającej Mariusza znaleźli się 21-letni Bogdan S., 20-letni Janusz K., a także Barbara R. której wiek był na tyle jeszcze niski, że panienkę zaliczono do dziewcząt zupełnie nieletnich.

Dobre towarzystwo korzystalo z gościny Mariusza często i długo. Spali tutaj po nocach, dokazywali i cieszyli się, że mają dach nad głową. Niestety zawiódł zaufanie gospodarza. Któregoś dnia korzystając z nieuwagi Mariusza M. skradli 4 srebrne bransolety, złoty pierścionek i złotą obrączkę aby z łupem wartości 58 tys. zł opuścić Nową Hutę i ruszyć w Polskę.

Smutny był powrót Barbary M. z urlopu. Poszkodowana szybko zorientowała

### Kronika Sądowa

## Smutny finał urlopu

się, że w mieszkaniu grasowali złodzieje, o swojej stracie zawiadomiła milicję lecz nie potrafiła powiedzieć nic konkretnego o przybliżonej dacie kradzieży. Także Mariusz nie znał nazwisk licznie odwiedzających go gości. Milicja prowadziła jednak postępowanie przygotowawcze mające na celu wykrycie sprawców kradzieży.

Tymczasem ci ostatni po opuszczeniu Nowej Huty powędrowali do Krakowa i odwiedzili mieszkanie rodziców Barbary R. Dziewczyna wskazała im liczne przedmioty, które nadają się do sprzedania. Bogdan S. i Janusz K. rzeczywiście dokonali kradzieży (tym razem wartość łupu sięgała 12 tys. zł) obiecując panience że ją zabiorą w dalszą podróż, podczas której uroczą się zabawą. To miała być jedna wielka „balanga”...

Na dworcu kolejowym w Krakowie młodzieńcy „zgubili” swoją towarzyszkę, wsiadli do pociągu i pojechali do Katowic. Tu sprzedali część łupu, zamieszkali w hotelu i odwiedzili kolejną swoją

## FRASZKI

### MARZENIE GŁÓWNEGO MECHANIKA

Gdyby dla maszyn — środkami dopingowym mogły być hasła i płomienne mowy!

### O TRUDNOŚCIACH PRZEJŚCIOWYCH

Więcej jest skłonnych akceptować przez dziurę w płocie przechodzenie, niż chętnych aby przebudować nieaktualne ogrodzenie.

### NIERZADKO

Między wronami najgorliwiej kracze usmolony szpaczek...

### O IDENTYFIKACJI

Sprawdźmy, czy w krzyku: „szczu-pa-ków wi-na” nie najgorliwiej brzmi głos rekina.

### O POCHOPIŃCICH SKOJARZENIACH

Nie musi być aktorem kto wciąż pod szyldem teatru stoi z saturatorem...

### O PEWNIM

Grzeszne myśli w czyny zmienia — kiedy pewny rozgrzeszenia.

### NIIEWICZERPANA

Jedyna współwłasność bezproblemowa to wspólnota językowa.

### O USŁUGACH

Niezbędne dziś bagażowe pogotowie dla rzeczy nie mieszczących się w głowie.

### METODY PRZEBICIA

Niektórzy niezdrowo się trudzą przebijając mur głową. Cudzą.

### O ROKU 1980

Mówią o nim (nie bez racji) że był pełen rezygnacji.

### DUCH CZASU

Dzisiaj w niektórych środowiskach straszą nie zjawy a zjawiska.

ZOFIA DRÓŻDZ

### EROTYKI

#### OD ZOSI

Zwróciłem się raz z prośbą do mrukliwej Zosi. Odpowiedzi nie dała. Dała o com prosił.

#### OD ANI

Chciałem dostać coś od Ani. Nie dostałem ani-ani...

#### OD ZUZI

Tak rzekiem raz do Zuzi: — Daj, Zuziu, tylko buzi! Lecz Zuzia — jak najchyżej — dała wszystko poniżej.

#### OD KRYŚKI

Latami mnie włościła Kryśka po manowcach (ku przestrodze innym, nie myślę nic kryć), kiedy więc już od Kryśki wreszcie miałem dostać, całkiem zawiodła pamięć: co też to ma być?

#### OD MARIOLI

Z filrtu z Mariolą taki był-mój zysk, że mi Mariola w końcu dała... w pysk.

JACEK CHRUSCIELEWICZ

dziewczynę Krystynę Sz. Zachowywali się jak prawdziwi „panowie”, portfele wypchnęli mieli forsą i aby udokumentować swoje dobre serce mamusię Krysi obdarowali częścią pozostałych im przedmiotów, które — jak wiemy — pochodziły z kradzieży.

Wesoły żywot Bogdana S. i Janusza K. zakończył się, z chwilą gdy milicja trafiła na ich trop. Zostali zatrzymani a potem posadzeni na ławie oskarżonych. Ich sprawę rozpatrywał Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta. W trakcie przewodu udowodniono winę młodych ludzi sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Bogdan S. i Janusz K. otrzymali solidarne kary po 2 lata pozbawienia wolności i po 20 tys. zł grzywny. Sąd postanowił skazanym kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesić na okres lat 4.

Z wyrokiem tym nie zgodził się prokurator składając w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie stosowną rewizję. Sąd II instancji podzielił prokuratorskie zastrzeżenia postanawiając, że Bogdan S. i Janusz K. bez żadnego zawieszenia właśnie na 2 lata powędrują za kratki.

J. HANDEREK

## Co w tygodniu?

### KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Trzęsienie ziemi” prod. USA, od 15 lat, 21 bm. „Alicja już tu nie mieszka” prod. USA, od 15 lat, 22 bm. „Dzień szarańczy” prod. USA, od 15 lat, 23 bm. „Nashville” prod. USA, od 15 lat, 24 bm. „Przepustka dla marynarza” prod. USA, od 15 lat, 25 bm. „Po sezonie” prod. angielskiej, od 18 lat, od 26 do 27 bm. „Zbrodnia w klubie tenisowym” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00 i 18.00 „Ojciec chrzestny II” prod. USA, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Werdykt” prod. francuskiej, od 18 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Sprawy osobiste” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. USA, od 18 lat, następny program godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Saturn III” prod. angielskiej, od 12 lat.

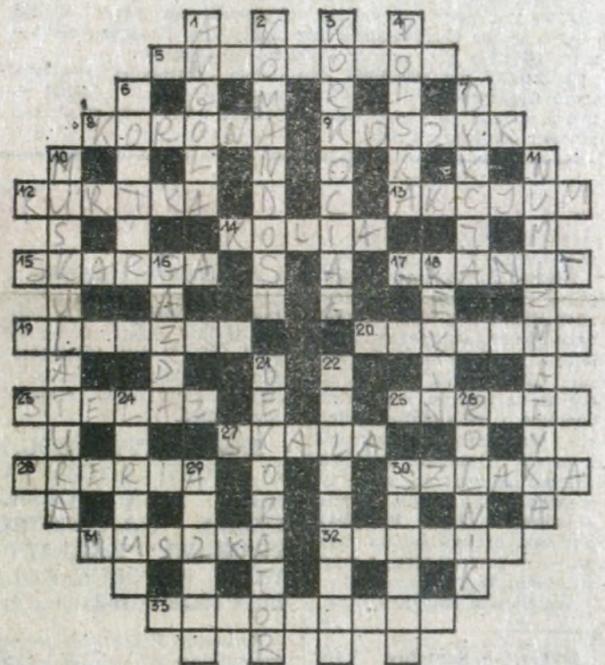
SWIATOWID poranek niedzielny 21 bm. godz. 13.00 „Cenny depozyt” prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIATOWID mała sala od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Korek” prod. włoskiej, od 18 lat, od 24 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Piraci XX wieku” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Idealna para” prod. USA, od 15 lat.

### TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz — Ostatni zajazd na Litwie”, od 22 do 24 teatr nieczynny, 25 i 26 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”, 27 bm. godz. 19.15 Scena Nurt „Zamiana” premiera sztuki P. Claudela, 28 bm. (niedziela) Scena Nurt „Zamiana”.

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 5. zna się na owadach, 8. królewski wieniec, 9. na zakupy, 12. krótkie wierzchnie okrycie, 13. tam poniosła księżką flota Antoniusza i Kleopatry, 14. naszyjnik, 15. ks. Piotr, 17. kamień na nagrobku, 19. wspaniała ryba, ale coraz jej mniej, 29. zasada, sentencja wyrażona w krótkiej formie, 23. urządzenie do podpierania lub zawieszania czegoś, 25. pozycja utworzenia (w księgowości) celem unieważnienia pozycji mylnie wpisanej (wspak), 27. podzialka, 28. amerykański step, 30. żużel, 31. zamiast krawata, 32. siłowny utwór liryczny, 33. wyrażenia zawierające wyrazy o takich samych znaczeniach.

**Pionowo:** 1. była kolonia Portugalii w pld.-zach. Afryce, 2. żołnierze do dywersji, 3. lotnicza figura akrobatyczna, 4. twoja ojczyzna, 6. iaska dla dziada, 7. wymowa, 10. umiśnienie, 11. nauka o dawnych monetach, 16. gospodarz-góral, 18. ryba o złej sławie, 21. scenograf, 22. zlepek, skupienie, 24. dekoracyjna odmiana kapusy, 26. chłop, 29. imię męskie, dziś rzadkie, 30. więcej niż urwis i hultaj.

Wśród czytelników, którzy do dnia 25 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 24

**Poziomo:** 5. produkcja, 8. rzyśko, 9. ponton, 12. krowka, 13. tetryk, 14. sejt, 15. Ottawa, 17. majdan, 19. Ochrań, 23. Sycylia, 23. swojak, 25. kaftan, 27. story, 28. Siłka, 30. stacja, 31. ustawa, 32. gioska, 33. purytanin.

**Pionowo:** 1. troska, 2. odpowiedź, 3. eksporter, 4. sjenit, 6. używka, 7. postój, 10. krotchwiła, 11. rywalizacja, 16. wiata, 18. akcja, 21. matematyk, 22. parzygnat, 24. Janusz, 26. fiasko, 29. abażur, 30. słowik.

### NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 23. WYLOSOWALI:

Ryszard Wojton 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 44/2, Wanda Białon 32-733 Trzciana 51 woj. Tarnów, Halina Talić 32-030 Skawina ul. Bukowska 1.

Uwaga: nagrody wysłamy pocztą.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty Im. Lenina 446-66, 498-66 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków.



# Głos „Solidarności“

Stanowisko przedstawicieli zakładów pracy, MKZ, przyjęte na konferencji zorganizowanej przez KRH NSZZ „Solidarność” HiL i Komisję Regionalną KF MKZ „Małopolska” w dniu 12 VI.

1. Akceptuje się generalnie założenia przedłożonego projektu organizacji i finansowania kultury fizycznej w Polsce. Szczegółowe rozwiązania muszą być skonsultowane z grupą specjalistów.
2. Głównym zadaniem Związku w zakresie kultury fizycznej jest zapewnienie pracownikom i ich rodzinom możliwości uprawiania sportu masowego.
3. Należy podjąć starania o poprawę i rozbudowę bazy sportu masowego.
4. Praktyka utrzymywania sportowców na fikcyjnych etatach w zakładach pracy nie powinna mieć miejsca.
5. Związek nie może akceptować sportu wyczynowego w formie zawodowstwa.
6. Należy stworzyć odpowiednie przepisy, które zabezpieczą sport wyczynowy przed wypaczeniami.
7. Sposób finansowania sportu wyczynowego powinien być jasny i dawać wszystkim równe szanse.
8. Ujednolicić w całym kraju płace dla trenerów i zawodników.
9. Obecny system stypendiów sportowych nie może być akceptowany.
10. Najbardziej zagrożona fizycznie jest młodzież szkolna. Należy postulować podniesienie rangi wf w szkołach — rozbudowę bazy wychowania fizycznego i zapewnienie odpowiedniej pozycji nauczycielowi wf. Nauczyciel nie może być oceniany wyłącznie w aspekcie wyników sportowych.
11. Na Kongres Kultury Fizycznej organizowany przez GKKFiS należy wysłać obserwatorów bez uprawnień. Kongres zwołany przez GKKFiS nie może być ciałem stanowiącym.
12. Zebrani nie akceptują działalności „Zrzeszenia Zakładowych Organizacji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki” — tworu powstałego na bazie dawnej CRZZ usiłującego odtwarzać pionowe struktury sportu.

# Prolongata złudzeń

### GKS Tychy — Hutnik 1:3 (0:3)

**HUTNIK:** Kocoń, Kil, Wiacek, Kruszek, Karaś, Putek, Sysło, Stokłosa, Bargiel, Tyrka (88 min, Mikos), Orzel.  
**Bramki dla Hutnika:** Putek, Sysło, Orzel.  
 Górnicy, którym do niedawna sniły się I-ligowe stadiony zaczęli bardzo odważnie, ale szybko hutnicy wybili im z głowy myśl o zwycięstwie. Już do przerwy mogło spaść do bramki gospodarzy pół tuzina goli i byłoby to odzwierciedleniem sytuacji na boisku. Druga połowa była tylko formalnością.  
 Zwycięstwo pozwoliło hutnikom sprolongować nadzieję na awans do ekstraklasy. Ech, gdyby taką formę prezentowali hutnicy przez cały sezon, już dawno mielibyśmy ich w I lidze.  
 Wysoką cenę za zwycięstwo zapłacił Sysło. Za swoje szybkie akcje podpadł obrońcom, którzy urządzili sobie małe polowanie na jego nogi. Efekt: Sysło schodząc z boiska wyraźnie kustykał.



Jeszcze jeden przebieg dziają. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

### 90 minut do końca II ligowych rozgrywek

# Gwardia czy Hutnik?

Pasjonująca rywalizacja o awans do piłkarskiej ekstraklasy trwa, choć na ostatniej prostej Gwardia ma wyraźną przewagę. Do zakończenia pozostała tylko jedna kolejka. Sytuacja w tabeli:

1. Gwardia 40 pkt 45:17
2. Hutnik 39 pkt 45:25
3. Resowia 37 pkt 33:27

Gwardia gra na wyjeździe ze zdegradowaną już Concordią Piotrków, Hutnik podejmuje Stal ze Stalowej Woli. W bezpośrednich meczach na szczyt lepszemu jest Hutnik. Gwardia by awansować musi więc wygrać, co nie powinno jej sprawić wielkiego kłopotu. Czy ktoś pamięta by zespół zdegradowany do niższej klasy nagle wygrał w ostatniej kolejce z liderem i odebrał mu awans? Teoretycznie każdy wynik jest możliwy.

Ja jednak nie mam złudzeń. Tego typu cuda obce są rzeczywistej piłkarskiej. Hutnikowi nie wystarczy zwycięstwo. Tylko wówczas gdy sukces na Suchych Stawach spłótnie się z remisem lub porażką Gwardii moglibyśmy fetować awans Hutnika do najlepszych. Mecz Hutnika odbędzie się w sobotę 20. VI o godz. 17.30.  
 Bez względu jednak na wyniki ostatniej kolejki trzeba stwierdzić, że Hutnik w tym sezonie zaskoczył nawet największych optymistów. Drużyna imponowała zwłaszcza w meczach z trudnymi rywalami i o dziwo na wyjazdach. Potknięcia zdarzały się natomiast na własnym stadionie z rywalami zupełnie przeciętnymi. Kto wie czy nie zabraknie jednego punktu, tego zgubionego na własnym boisku w meczu ze zdecydowanie najsłabszą drużyną Stara ze Starachowic? (raf)



Trener Hutnika Zenon Baran.

# 141 tys. kilometrów na rowerze

Niezwykły kolarz zawitał przed kilku dniami do Kombinat HiL. Obok jego oryginalnego roweru (własnoręcznie ulepszonego polski rower turystyczny „Złoty Plak”, m. in. siedzenie na resorze, szersza kierownica i 24 światła) zbierał się tłum ludzi wychodzących z pracy. Oglądali, podziwiali nie bardzo wierząc, że na tym wehikule 62 letni gdański dziennikarz Józef Pałkiewicz objechał już pół świata. Łączna waga roweru wraz z wyposażeniem 57 kg.

Jesienią bieżącego roku wybiera się do Australii. W sumie w swoim życiu, a jeździ już 54 lata, nasz gość przejechał już 141 tys. kilometrów. Ale nie jest to zwykły turysta. Napisz z tyłu roweru wyjaśnia jego misję:

**MORZE ŻYWI, BOGACI, LECZY I ŁĄCZY NARODY. LIGA MORSKA CZEKA NA CIEBIE. GWÓRZMY ZAKŁADOWE I SZKOLNE KOŁA LIGI MORSKIEJ.**

Redaktor Pałkiewicz jest uczestnikiem rowerowej sztafety popularizatorskiej Ogniska TKKF „Centrum” Gdańsk. Dotychczas w swojej wędrowce przez kraj złożył już 18 szkolnych i 6 zakładowych kół Ligi Morskiej.

### Czym jest Liga Morska?

22 kwietnia 1981 r. z inicjatywy II Kongresu Kultury Morskiej reaktywowano Ligę Morską. Działała ona pod różnymi nazwami w latach 1924—52. Przed wybuchem wojny

była najliczniejszą organizacją naszego kraju, skupiając w swoich szeregach milion członków — młodzieży i dorosłych. Dziś jako niezależna, samorządna, ogólnopolska organizacja z siedzibą w Gdańsku Liga Morska służy ma jak ongi kształtowaniu w społeczeństwie świadomości morskiej, działając na rzecz wszechstronnego rozwoju kultury, sztuki, literatury marynistycznej, turystyki i rekreacji mor-

skiej oraz propagować patriotyczne tradycje obronności na morzu. Dla tych którzy zechcą w szkołach lub zakładach pracy założyć koła Ligi Morskiej podajemy adres Komitetu Zakończycielskiego Okręgu Ligi Morskiej, Gdynia, ul. Sienkiewicza 3 (Tow. Nautologiczne). Tel. 20-49-75.  
**LESZEK RAFALSKI**  
 Fot. **STANISŁAW GAWLIŃSKI**



# CZARNO na BIAŁYM

Dajcie środki antykoncepcyjne  
 Orgia demokracji odbyła się podczas wyboru nowego Zarządu PKOl i nowego prezesa. 33 delegaci, nie wiadomo przez kogo wybrani, wybrali 45-osobowy Zarząd i ponownie jako „nowego prezesa” — szefa GKKFiS.  
 Znow pożeniono nieudolność z biurokracją. Wierzymy jednak, że „Solidarność” znajdzie środki antykoncepcyjne by z tego związku nie urodził się żaden potworek.

Zagładanie do kieszeni  
 Szwed Björn Borg nie ma spokoju. W ciągu każdej sekundy spędzonej na korcie 39 firm weiska mu do kieszeni prawie 3 dolary. Średni zarobek najlepszego tenisisty wszechczasów wynosi więc 10 tys. dolarów na godzinę.  
 Licząc czarnorynkowo premier musi u nas pracować na to około 5 lat.

# Szkola 126 najlepsza

KS Hutnik i Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Hucie zorganizowały turniej koszykówki dziewcząt klas VI. Tabela końcowa rozgrywek: 1. Szkoła Podstawowa nr 126 — naucz. mgr Anna Samel, 2. Szkoła Podstawowa nr 10 z Jaworzna — naucz. mgr Zbigniew Polizio, 3. Szkoła Podstawowa nr 37 — naucz. mgr Danuta Szymańska, 4. Szkoła Podstawowa nr 104 — naucz. mgr Anna Grzelak, 5. Szkoła Podstawowa nr 144 — naucz. mgr Eugeniusz Hajto.  
 Najwięcej punktów zdobyły: 1. Katarzyna WOZNIAK — SP nr 126 — 65 pkt., 2. Joanna LATOŃ — SP nr 37 — 31 pkt., 3. Ewa RAMS — SP nr 10 — 29 pkt., 4. Renata KWIATKOWSKA — SP nr 37 — 28 pkt., 5. Grażyna SROKA — SP nr 104 — 27 pkt.

# PO KRAJOWYM ZJEŹDZIE PTTK

W dniach 5 — 6 czerwca obradował w Warszawie X Krajowy Zjazd PTTK: w pierwszej jego części omawiano sprawy proceduralno-organizacyjne, w drugim dniu toczyła się dyskusja (w trzech zespołach problemowych — organizacyjnym, programowym i gospodarczym), w trzecim odbyły się wybory do władz Towarzystwa. Przewodniczącym został wybrany kol. Andrzej Gordon, dotychczasowy wiceprezes ZG PTTK. Obrady Zjazdu nie zostały zakończone: tyle spraw było do załatwienia, że konieczna stała się decyzja o kontynuowaniu obrad w okresie październik—listopad br.  
 W Zjeździe uczestniczył jako jedyny delegat Oddziału PTTK Kombinat HiL, jego prezes dyr. Stanisław Suchoński. Rozmawiamy krótko o wrażeniach i odczuciach z przebiegu obrad.  
 — Zabrałem głos w dyskusji poruszając kilka bardzo istotnych dla Towarzystwa spraw. Zaakcentowałem m. in., że PTTK winno być organizacją społeczną, samorządną, której cele działania nie byłyby w żadnym przypadku wyznaczane przez centralne organa administracji państwowej. PTTK winno zachowywać charakter stowarzyszenia wyższej użyteczności, a jednocześnie oddziały powinny uzyskać osobowość prawną.  
 Czy istnieje już taki precedens?  
 — Owszem, za przykład mogą podać PZMoF. Aby uzyskać osobowość prawną dla oddzia-

łów konieczne jest wystąpienie do Sejmu oraz Prezesa Rady Ministrów o akceptację zmian w statucie oraz o zmianę rozporządzenia Prezydenta o stowarzyszeniach z 1932 roku.  
 Mówiłem także o tym, że działalność gospodarcza PTTK powinna służyć jedynie tej organizacji celem wypracowania środków na działalność programową. PTTK winno powrócić do struktury federacyjnej oddziałów PTTK, jako stowarzyszeń zarejestrowanych, posiadających osobowość prawną. Dotychczasowe zarządy wojewódzkie powinny być zastąpione przez strukturę okręgową regionalnych, odpowiadających w zasadzie makroregionom, o funkcjach koordynacyjnych bez uprawnień do zarządzania oddziałami PTTK.  
 Wysunąłem pogląd, że Zarząd Główny PTTK, jako szczebel centralny, zachowuje funkcje koordynacyjne, nadzorcze i kontrolne w stosunku do działalności podstawowych jednostek PTTK, którymi są oddziały. Zarząd Główny spełnia wobec oddziałów i samodzielnych przedsiębiorstw PTTK funkcje organu założycielskiego. Przez wyodrębnione samodzielne przedsiębiorstwa PTTK rozumie się przede wszystkim Zakłady Produkcyjne „Foto-Pam” wraz z Biurem Zaopatrzenia Handlu, Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK oraz inne przedsiębiorstwa o zasięgu ogólnokrajowym. Przedsiębiorstwa te prowadzone są na zasadach ogólnych wdrożonych postanowieniami reformy gospodarczej.

Z przedstawionych założeń organizacyjnych wynika, że Zarząd Główny nie prowadzi centralnego kierowania działalnością gospodarczą. Stan ten odpowiada w pełni założeniom reformy gospodarczej w kraju.  
 W Waszym wystąpieniu była także mowa o innych sprawach. Interesuje mnie jaki przedstawiliście pogląd odnośnie oddziałów PTTK?  
 — Stwierdziłem, że powinno nastąpić zwiększenie rangi oddziałów przez przyznanie im samodzielności i uprawnień oraz uznanie oddziałów za podstawowe ogniwa PTTK. Konieczne jest przywrócenie osobowości prawnej oddziałom oraz umożliwienie im prowadzenia pełnej działalności organizacyjno-programowej i usługowo-gospodarczej, łącznie z bezpośrednim prowadzeniem obiektów turystycznych.  
 Zarząd Główny powinien uchwalić minimalne kryteria (ilościowe, kadrowe, organizacyjne), które muszą być spełnione dla przyznania oddziałowi pełnej osobowości prawnej oraz udzielenia zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej. Uprawnienia te wynikać będą z ogólnych przepisów statutu, lecz nie mogą być wdrażane w przypadkach nie gwarantujących osiągnięcia zamierzonych celów. Myślę o działalności programowej i gospodarczej, przy zasadzie uzyskania rentowności w działalności gospodarczej.  
 Dziękuję za rozmowę. Do innych jeszcze spraw poruszonych przez Was na Zjeździe powrócimy.

# KOŁO PTTK W HOTELACH

Coraz bardziej rozwija się sport i rekreacja w środowisku mieszkańców hoteli pracowników. Z inicjatywy działaczy Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych odbyło się ostatnio zebranie założycielskie Koła PTTK. Przewodniczącym został kol. E. Bednarz, wiceprezesem kol. R. Zygmunt, sekretarzem M. Borkowska i skarbnikiem — kol. B. Biały. Powstały sekcje: górską, rowerową i nizinną. Nowemu Kołu życzymy owocnej działalności dla dobra mieszkańców hoteli!

# HUTNIK ZAŁODZE

W ramach porozumienia pomiędzy załogą Kombinat HiL i KS Hutnik w najbliższą niedzielę w godz. 10.00 — 14.00 i 15.00 — 19.00 na terenie obiektów Hutnika trenerzy i instruktorzy prowadzić będą zajęcia sportowo-rekreacyjne dla załogi. Można przyjść pograć w piłkę nożną, siatkową, ręczną, tenisa (odpłatnie). Akcja kontynuowana będzie w każdą wolną sobotę i niedzielę. Zapraszamy

# PBP „ORBIS” W NOWEJ HUCIE OFERUJE:

- dodatkowe miejsca na wczasy krajowe w Dziwnowie i w Sopocie w miesiącach lipcu i sierpniu.
- wczasy zagraniczne na Węgrzech w miesiącach lipcu oraz na przełomie lipca i sierpnia (kieszonkowe zapewnione).